NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 195 (2736). Wilno, Wtorek 25 Lipca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty— 60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Konkordat niemiecki.

Rzesza Niemiecka nie miała, jako całość, uregulowanych stosunków z Watykanem. Konkordaty były zawierane przez poszczególne kraje związkowe: przez Prusy w r. 1919, Bawarję w 1924, Badenję w 1932 r. Treść ich nie jest jednakową. Naogół w krajach katolickich kościół posiadał z tytułu tych konkordatów znacznie większą sferę wpływów. Nprz. w Bawarji i Badenji sprzeciw państwa co do kandydatów na wyższe stanowiska kościelne nie miał charakteru wiążącego. Inaczej w Prusach.

Zawarty obecnie konkordat pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Stolicą Apostolską, którego tekst przed paru dn. został ogłoszony, po raz pierwszy ustanawia pewne ogólne zasady stosunku Kościoła do państwa niemieckiego. Zamiarem rządu Hitlera było zastąpienie przez nowy konkordat wszystkich dotychczas obowiązujących partykularnych konkordatów. Narazie do tej „unifikacji" nie doszło — prawdopodobnie wskutek niechęci Watykanu, jednakże ogólne zasady uznane zostały za powszechnie obowiązujące.

Komentarz urzędowy, opublikowany wraz z tekstem konkordatu zapowiada wyraźnie, że pozostanie w mocy konkordatów krajowych jest tylko tymczasowem, bowiem równolegle z likwidacją odrębności krajowych zniknąć będą musiały i odrębne konkordaty. Kościół jednak woli zaczekać, aż stanie się niewątpliwem, że federalizm niemiecki został ostatecznie pognębiony.

Konkordat niemiecki jest dokumentem bardzo ciekawym ze względu na odbicie w nim ogólnych tendencyj hitleryzmu, które w swej istocie są sprzeczne z duchem chrześcijańskim. Ale w samym konkordacie niema oczywiście, o tem mowy. Jest on oparty o zasadę rozgraniczenia sfery wpływów kościoła i Państwa. W granicach tego podziału sfera kościelna jest przez państwo zagwarantowana.

Zakaz istnienia partyj i organizacyj politycznych, wynikający z zasady wchłonięcia państwa przez partję narodowo socjalistyczną, znajduje swe odbicie w konkordacie, którego art. 32 postanawia, że „z uwagi na panujące w Rzeszy szczególne warunki, jako też wobec udzielenia Kościołowi swobody działania w określonym zakresie, Stolica Święta wyda zarządzenia zabraniające duchowieństwu świeckiemu i zakonom należenia do partyj i działalności dla nich". Postanowienie to jest wzorowane na układach lateraneńskich, regulujących stosunek wzajemny państwa faszystowskiego i kościoła. W obu wypadkach „ujednolicone" politycznie państwo zabezpiecza się przed ewentualną polityczną akcją Kościoła o tendencjach z panującym reżimem sprzecznych.

Ten ciężki warunek Kościół przyjął. Robi to wrażenie, że antychrześcijańskie zasady hitleryzmu nie napotkają w swoim rozwoju na żadne przeszkody ze strony kościoła. Jednakże państwo hitlerowskie zrewanżowało się przyznaniem pełnej swobody kościołowi w dziedzinie kultury i wychowania, oraz zarządu swemi sprawami wewnętrznemi. Jak będzie wyglądało w szkole nauczanie religji i etyki katolickiej obok etyki i filozofji hitlerowskiej — to już jest inna sprawa.

W całym tym kompromisie można się dopatrzeć ze strony kościoła pewnej reservatio mentalis. Kryją się tu niewątpliwie zarodki przyszłych konfliktów, jeżeli kościół katolicki w Niemczech pozostanie sobą i nie da się „ujednolicić" z nauką hitleryzmu — co wydaje się być wyłączonem.

Stosowne do przyjętej zasady rozgraniczenia sfer działania kościoła i Państwa art. 31 konkordatu postanawia, że tylko te związki i organizacje katolickie będą korzystały z ochrony prawnej, które służą wyłącznie celom religijnym, kulturalnym i dobroczynnym, inne — tylko w tych wypadkach jeżeli dają gwarancje, że ich działalność nie odbywa się w ramach jakiejkolwiek partji. Ale najchętniej będzie się widziało zlanie się tych ostatnich organizacji z odpowiedniemi organizacjami państwowemi (czytaj: hitlerowskiemi).

Ze stanowiska naszych stosunków polskich, gdzie bardzo wydatna polityczna aktywność znacznej części duchowieństwa katolickiego wyraża się w formie sympatyzowania i sekundowania prądom zbliżonym do hitleryzmu, (t. zw. obóz narodowy) można tylko żałować że w konkordacie Polski nie zostały te sfery działania odpowiednio rozgraniczone. Ale p. Stan. Grabskiemu o to oczywiście nie chodziło, a ówczesny słaby rząd nieposiadający własnego oblicza, wogóle sprawą konkordatu mało się interesował. Ustępliwość Watykanu w wyłączaniu polityki ze sfery działania Kościoła stoi zawsze w stosunku prostym do siły i wyrazistości programowego stanowiska kontrahenta. Konkordaty włoski i niemiecki są tego najlepszym dowodem.

* * *

Ciekawym szczegółem konkordatu niemieckiego (art. 29) jest przyznanie katolickim mniejszościom narodowym prawa używalności ojczystego języka w nabożeństwach, nauce religji i kościelnem życiu organizacyjnem w tych samych rozmiarach w jakich z tegoż prawa korzysta mniejszość niemiecka w odpowiedniem innem państwie. Przypis ten ma szczególne znaczenie dla Polaków, którzy stanowią w Rzeszy właściwie jedyną poważną liczebnie mniejszość. Powinni oni odtąd korzystać z tych samych praw językowych w kościele, jakie przysługują Niemcom-katolikom w Polsce.

Gdyby przepis ten był lojalnie wykonywany, sytuacja Polaków śląskich doznałaby poprawy. Nie można jednak oprzeć się wrażeniu, że art. 29 ma charakter wyłącznie „reprezentacyjny" w sensie zademonstrowania przed światem tolerancji narodowościowej w hitlerowskich Niemczech. W praktyce może on pozostać martwą literą.

Testis.

„Przysposobienie do akcji kolonizacyjnej".

BERLIN. (Pat). Ministerstwo kultury przygotowuje się do wprowadzenia do miejskich szkół powszechnych 9-tego roku nauki, t. zw. roku wiejskiego, który młodzież spędzać ma na wsi dla zapoznania się z pracą na roli. Według komunikatu biura Conti, stanowić to będzie równocześnie przysposobienie do akcji kolonizacyjnej, lub do innych nowych zagadnień państwowych. Akcja powyższa obejmie około 220 tys. dzieci z miast.

SAARBRUECKEN. (Pat). Korespondent „Le Matin" donosi z Akwisgranu, że dyrektorowie szkół średnich na całym obszarze Rzeszy Niemieckiej otrzymali instrukcje w sprawie nauki młodzieży rzucania granatów strzelania z karabinów i pistoletów. Ćwiczenia te mają się odbyć dwa razy w tygodniu. Wykłady prowadzone będą przez członków organizacyj szturmowych i związków hitlerowskich.

Za „groźną postawę" — śmierć

BERLIN. (Pat). W miejscowości Leverhusen zastrzelony został przez szturmowców bezrobotny Jaśkowiak. Według informacyj Biura Conti, Jaśkowiak zatrzymany przez kilku szturmowców, „zajął groźną postawę", wobec czego jeden ze szturmowców „chcąc uprzedzić atak" strzelił do Jaśkowiaka, kładąc go trupem na miejscu.

Rzadka uroczystość religijna.

BERLIN. (Pat). W niedzielę odbyła się w Trewirze uroczystość wystawienia w katedrze relikwji tuniki Chrystusowej. Uroczystość rozpoczęła się odprawieniem mszy pontyfikalnej przez arcybiskupa Kolonji w obecności wicekanclerza Papena, przedstawicieli władz i t. d. Obchód tego rodzaju odbywa się co 40 — 50 lat.

Min. Wysocki — ambasadorem Rzplitej we Włoszech

Posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzplitej w Rzeszy został mianowany p. Józef Lipski.

WARSZAWA, (Pat). „Dziennik Urzędowy" Ministerstwa Spraw Zagranicznych przynosi nominację p. Józefa Lipskiego dotychczasowego naczelnika Wydziału Zachodniego MSZ na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej przy rządzie w Rzeszy Niemieckiej, — dr. Alfreda Wysockiego, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Berlinie, na ambasadora Rzeczypospolitej przy JKM królu Włoch. Pozatem m. in. nominację dr. Jana Starzewskiego radcy ministerjalnego, na charge d'affaires Rzeczypospolitej w Berlinie.

Życiorys min. Lipskiego.

Nowomianowany poseł Rzeczypospolitej przy rządzie Rzeszy Niemieckiej minister Józef Lipski ukończył 9-klasowe gimnazjum humanistyczne niemieckie. Studjował w uniwersytecie w Lozannie prawo oraz nauki ekonomiczne i społeczne. W roku 1919 w dniu 6 czerwca mianowany został sekretarzem przy poselstwie Rzeczypospolitej w Londynie i pozostał na tem stanowisku do pierwszego stycznia 1922 r., kiedy został przeniesiony jako sekretarz do poselstwa Rzeczypospolitej w Paryżu. Od r. 1923 pełnił pozatem funkcje sekretarza delegacji polskiej przy konferencji ambasadorów i w związku z decyzją uznania granic wschodnich Polski został odznaczony krzyżem kawalerskim Odrodzenia Polski. Pierwszego stycznia 1924 r. zostaje sekretarzem pierwszej klasy i przydzielony czasowo w tym charakterze do poselstwa w Berlinie. W maju 1925 r. powołany został do Ministerstwa Spraw Zagranicznych do centrali w charakterze kierownika referatu niemieckiego w Wydziale Zachodnim. Brał udział w konferencji locarneńskiej w październiku 1925 r. W grudniu tegoż roku mianowany zastępcą naczelnika Wydziału Zachodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych prowadził jako delegat ministra z posłem niemieckim w Warszawie rokowania w sprawie wjazdu, pobytu i osiedlenia. Brał udział w rokowaniach w Warszawie i Berlinie co do umowy drzewnej polsko-niemieckiej, dalej rokowania nad protokółem Jackowski-Stresemann w sprawie umowy handlowej polsko-niemieckiej. W dniu 1 stycznia 1928 r. objął kierownictwo Wydziału Zachodniego. Prowadził pertraktacje z posłem niemieckim w sprawie zatargu po rozporządzeniu o granicach państwa, zakończonem wymianą not 17 lipca 1928 r. Z ramienia ministra przemysłu i handlu prowadził rokowania w sprawie Chorzowa, zakończone polubownem porozumieniem 12 listopada 1928 roku. Dalej prowadził rokowania z posłem niemieckim w sprawie prowizorjum drzewnego 1929 r. Brał udział w pierwszej konferencji haskiej w sierpniu 1929 r. prowadził rokowania w sprawie umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej, podpisanej w Warszawie 31 październiką 1929 r. Brał udział w drugiej konferencji haskiej w styczniu 1930 r. dalej w rokowaniach handlowych polsko niemieckich, począwszy od grudnia 1927 r. aż do podpisania umowy w dniu 17 marca 1930 r. Podpisał z posłem niemieckim w dniu 8 lipca 1930 r. porozumienie w sprawie incydentów granicznych polsko-niemieckich. Odznaczony został 8 listopada 1930 r. krzyżem komandorskim Polonia Restituta za wyjątkowe zasługi, położone w związku z zawarciem umów międzynarodowych.

Echa aresztowania Alwenslebena.

WIEDEŃ. (Pat). W związku z aresztowaniem barona Alwenslebena, sprawcy zamachu na dr. Steidlego półurzędowa „Pol. Kor." czyni władzom niemieckim zarzuty, że chroniły Alwenslebena i ułatwiały mu jego zbrodnię. Po zamachu na dr. Steidlego Alwensleben zbiegł do Bawarji i mimo że władze austrjackie domagały się wydania zbrodniarza, policja monachijska pozostawiła Alwenslebena w spokoju i nawet wystawiła mu fałszywy paszport i udzieliła pozwolenia na ponowny wjazd do Austrji. Alwensleben skorzystał z pozwolenia i przekroczył granicę austrjacką z zamiarem przeprowadzenia nowych zamachów. Dziennik dodaje: komentarze do tak dziwnego zachowania się władz niemieckich wobec pospolitego zbrodniarza są zbyteczne.

Wyjazd kpt. Lepeckiego na Syberję.

Dnia 22 b. m. wyjechał na Syberję, korzystając z urlopu kpt. Mieczysław Lepecki, adjutant Marszałka Piłsudskiego i znany podróżnik. Po odwiedzeniu Moskwy, kpt. Lepecki uda się do Irkucka i nad jezioro Bajkał. Podczas swego tam pobytu kpt. Lepecki zamierza odwiedzić miejscowość Tunkę, odległą od 200 wiorst od Irkucka, w której przebywał na zesłaniu w latach 1887—1892 Marszałek Piłsudski. Tunka leży obecnie w granicach Sowieckiej Republiki Burjacko-Mongolskiej wpobliżu granicy Mongolji Chińskiej.

Następnie kpt. Lepecki przez stolicę tego kraju Wierchnie Udińsk oraz Bajkał powróci do Irkucka, a stamtąd przez Moskwę do Warszawy.

(Iskra).

Min. Beck powrócił z Wilna.

WARSZAWA, (Pat). Minister spr. zagranicznych p. Józef Beck powrócił dziś rano z Wilna w towarzystwie dyrektora p. Sokołowskiego.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ROZŁAM WŚRÓD NIEMCÓW KŁAJPEDZKICH.

Jak wiadomo, wśród Niemców Kłajpedzkich panują tarcia partyjne. Mianowicie ścierają się ze sobą dwie partje: pastora Sassa i grupa Neumanna. Pastor Sass udzielił ostatnio wywiadu, w którym oświadczył, że będzie nadal werbował ludzi do swej partji i rozpowszechniał swe idee w Kłajpedzie przy pomocy nowozałożonego pisma. (Wilbi).

WYBORY CZŁONKÓW MAGISTRATU KŁAJPEDZKIEGO.

Niedawno odbyło się posiedzenie sejmiku miejskiego, na którem obrano 8 członków magistratu — radców miejskich. Z 8 miejsc 2 przypadły Litwinom, a mianowicie Stiklorisowi i Głożajtisowi. Volkspartei uzyskało 2 miejsca, grupa Sassa — 2 i grupa Neumanna — 2. Na tem samem posiedzeniu obrano również wszystkie komisje samorządowe, przytem we wszystkich reprezentowani są Litwini. (Wilbi).

KŁAJPEDA A NOWA USTAWA O SĄDOWNICTWIE.

„Memeler Dampf." Nr. 165 omawiając nową ustawę o sądownictwie podkreśla, że pomiędzy ustawodawstwem litewskiem, a kłajpedzkiem w zakresie sądownictwa istnieją duże różnice. Nowa ustawa litewska o sądownictwie przystosowana do warunków litewskich zostanie obecnie przeniesiona na grunt kłajpedzki. W związku z tem należy się obawiać niepożądanych skutków i konsekwencyj. (Wilbi).

REDUKCJA URZĘDNIKÓW W GUBERNATURZE KŁAJPEDZKIEJ.

W budżecie kłajpedzkim na rok bieżący skreślono pozycje, przeznaczone na opłacenie pensji administratora Gubernatury kraju. Urząd ten zlikwidowano całkowicie. Stanowisko administratora zajmował w przeciągu 11 lat Klemas, który obecnie został zwolniony. (Wilbi).

Brytyjskie demarche

w sprawie niemieckich zbrojeń powietrznych.

LONDYN, (Pat). Popołudniowe dzienniki londyńskie przynoszą wiadomość z Berlina o demarche'u brytyjskiem, dokonanem w Auswaertiges Amt przez brytyjskiego charge d'affaires Newtona w imieniu rządu brytyjskiego w sprawie niemieckich zbrojeń powietrznych. Newton w imieniu rządu angielskiego miał zaprotestować przeciwko zapowiedzi min. Goeringa co do udzielenia zamówień na budowę aeroplanów policyjnych. W. Brytanja miała dać wyraz swemu stanowisku, że utworzenie przez rząd niemiecki flotyli napowietrznej dla celów policyjnych oznaczałoby pogwałcenie traktatu pokojowego, który bezwarunkowo zabrania Niemcom posiadania policji napowietrznej.

Protest rządu wywołał w kołach politycznych Anglji silne wrażenie i jest dowodem, że rząd brytyjski serjo traktuje zbrojenia Niemiec, na których niebezpieczeństwo prasa angielska kilkakrotnie ostatnio zwracała uwagę.

Małżeństwo Mollisonowie ranni

podczas przymusowego lądowania.

LONDYN. (Pat) Cała prasa angielska przynosi dzisiaj pełne entuzjazmu i triumfu wiadomości, poświęcone lotnikom Mollisonowi i Amy Johnson—Mollisonowej, o tem, że przelecieli Atlantyk i że wylądować mieli około godz. 2 nad ranem według czasu europejskiego w Nowym Jorku.

Tymczasem na podstawie wiadomości, które nadeszły dzisiaj nad ranem, Mollisonowie ulegli wypadkowi w miejscowości Bridgeport w stanie Connecticut, w odległości 59 mil od Nowego Jorku. Wskutek wyczerpania zapasów paliwa Mollisonowie zmuszeni byli lądować o godz. 9 według czasu amerykańskiego czyli o godz. 3 nad ranem według czasu europejskiego. Krążyli nad lotniskiem Bridgeport usiłując czterokrotnie wylądować. Gdy lądowali poraz 5 na lotnisku nie oświetlonem dostatecznie, gdzie nie oczekiwano ich, na lotnisku nie przystosowanem do lądowania ciężkich maszyn, samolot zawadził o rów i przewrócił się. Aparat jest mocno uszkodzony. Oboje są ranni i będą musieli pozostać przez kilka dni w szpitalu.

W epoce rozbrojenia.



Armja Stanów Zjednoczonych A. P. otrzymała nowe czołgi. Na zdjęciu naszem widzimy jeden z tych czołgów ustawiony na dziedzińcu Ministerstwa Wojny.

Wysokie odznaczenie dla posła rumuńskiego.

WARSZAWA, (Pat). P. minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjął dziś posła rumuńskiego p. Caderę, któremu wręczył wielką wstęgę orderu Polonia Restituta.

Trocki we Francji.

PARYŻ, (Pat). Dzisiaj przybył do Marsylji parowiec „Bułgarja", na którego pokładzie jechał Trocki. Ku wielkiemu zmartwieniu grupy komunistów oraz licznie zebranych dziennikarzy i fotografów, którzy oczekiwali na brzegu pojawienia się byłego dowódcy czerwonej armji, — dla uniknięcia spotkania i ewentualnych przykrości Trocki wysiadł dość daleko na morzu z parowca i wsiadł do łodzi motorowej na której znajdował się osobisty przyjaciel Trockiego oraz wyższy urzędnik policyjny i zupełnie niepostrzeżenie przewieziony został na brzeg. Tu Trocki wsiadł do oczekującego nań samochodu i odjechał wgłąb Francji. Miejsce pobytu Trockiego trzymane jest w tajemnicy. Trocki nie podlega żadnym ograniczeniom i traktowany jest przez władze jak każdy cudzoziemiec.

Zwłoka w locie eskadry włoskiej.

NOWY JORK. (Pat). Gen. Balbo, który według pierwotnych zamierzeń, miał wystartować we środę na czele swej eskadry w powrotną drogę wstrzymał przygotowania do odlotu. Zwłoka ta spowodowana została niepomyślnemi wiadomościami o stanie pogody na oceanie. Gen. Balbo postanowił czekać na pomyślniejsze warunki atmosferyczne.

Proces wadowicki.

WADOWICE. (Pat). W toku dzisiejszej rozprawy o zajścia antyżydowskie i rabunek przeciwko członkom byłego Związku Hallerczyków i O. W. P. w powiecie żywieckiem trybunał przesłuchał zkolei 15 oskarżonych. Wszyscy do winy się nie poczuwają. Jutro prawdopodobnie zakończy się przesłuchiwanie ostatnich 13 oskarżonych i trybunał przystąpi do badania świadków.

Przemysł cukrowniczy przechodzi na worki lniane.

Produkcja worków lnianych w ciągu ostatnich kilku miesięcy, dzięki zgłaszanemu coraz liczniej zapotrzebowaniu ze strony różnych gałęzi przemysłu, wzrosła znacznie. Wytwórczość w tym zakresie zakładów żyrardowskich, które dział ten niedawno uruchomiły, sięga obecnie 50.000 sztuk miesięcznie.

W chwili obecnej zakłady żyrardowskie wykonywują większe zamówienia na worki lniane dla przemysłu cukrowniczego, posiłkując się przytem wyłącznie surowcem pochodzenia krajowego. (Iskra).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 29.98—30.13 — 29.83; Nowy Jork 6.36 i pół — 6.40 i pół 6.32 i pół.; Nowy Jork kabel 6.37 —6.41— 6.33; Paryż 35.04 — 35.13 —34.95; Szwajcarja 173.000 — 173.43 — 172.57; Berlin 213.35.

AKCJE: Bank Polski 78 — 78.50. Cukier 19.

Dolar w obrotach prywatnych 6.37 — 6.38.

Rubel złoty 4.83.

—o()o—

Kronika telegraficzna.

— Sąd przysięgłych w Berlinie skazał na śmierć dwóch komunistów, oskarżonych o napad na lokal narodowych socjalistów.

— W Hollywood zastrajkowało 775 technikow pracujących w wytwórniach dźwiękowych. Powodem strajku jest konflikt o płace. Prace we wszystkich większych wytwórniach filmowych zostały wstrzymane.

Zamachy na szturmowców hitlerowskich.

BERLIN. (Pat). W pobliżu Monachjum znaleziono zwłoki zastrzelonego przez niewyśledzonych sprawców szturmowca hitlerowskiego. Ze Słupca donoszą również o ciężkiem poranieniu nożami członka oddziału szturmowego przez czterech Cyganów, których zdołano ująć. W miejscowości Bergzabern pod osłoną nocy postrzelono jednego szturmowca a sprawców napadu nie schwytano.

Poznań — mistrzem drużynowym w tenisie.

POZNAŃ. (Pat). W poniedziałek zakończyły się półfinałowe rozgrywki o tenisowe mistrzostwo Polski między poznańskim A. Z. S. a krakowskim A. Z. S. Mecz te został przerwany w niedzielę przy stanie 3:3. O zwycięstwie zdecydowała gra między Bratkiem z Poznania i Tarłowskim z Krakowa. Po interesującej walce zwyciężył Bratek w stosunku 4:6, 6:3 i 6:3, przesądzając zwycięstwo na korzyść poznańczyków. Bratek wysunął się obecnie na czoło poznańskich tenisistów i idzie szybko w ślady Tłoczyńskiego który swą karjerę rozpoczął również w Poznaniu.

Wspólnym wysiłkiem!

„Towarzystwo popjerania budowy publicznych Szkół Powszechnych" nadsyła nam ponjższe z prośbą o zamieszczenie. **(Red)**.

Jednym z nieodzonych warunków rozwoju szkolnjctwa jest własny, wygodny budynek szkolny, odpowiednjo urządzony i wyposażony w pomoce do naukj. Sytuacja fjnansowa Panstwa, nje pozwala na podjęcie w obecnej chwjlj akcjj budowlanej. Szkoły powszechne stanowiące podstawowy stopjeń oświecenia i gęsto przez władze polskje stosownie do potrzeb ludnoścj rozsiane, znalazły się po odzyskanju Njepodległoścj w wyjątkowo trudnej sytuacji, zwłaszcza w województwach wschodnjch.

W myśl uchwalonej przez Sejm w r. 1922 ustawy o budowje publicznych szkół powszechnych obowiązek budowania szkół spoczywał w połowje na gminie, w połowje na Panstwie Z chwilą jednak, gdy z powodu wzrastającego kryzysu pomoc fjnansowa Państwa ustała zmalała równjeż do mjnjmum, a w rezultacie zamarła njemal całkowjcie aktywność budowlana gmin. Skutkiem tego obecnje wobec wzmożonego przyrostu dzieci znajdujemy się w sytuacji, utrudniającej realjzowanje powszechnego nauczanja. Świadczy o tem fakt, że podczas kjedy w r. 1928—29 znalazło miejsce w szkołach 96,4 proc. wszystkjch dzjeci w wieku szkolnym, a liczba ich wynjosła 3 miljony 570 tysięcy, to procent ten, malejąc w latach następnych, wynjósł już w r. 1932-33 tylko 92,5 proc. jakkolwjek ljczba dzjecj w szkołach wzrosła do 4 mjljonów 590 tysięcy. Na pomieszczenie tak znacznie zwjększonej jlości dziecj w szkołach przy niezmjenjonych warunkach lokalowych wpłynęły skuteczne zarządzenja władz szkolnych, które w trosce o realjzację powszechnego nauczanja zdecydowały się zmniejszyć ljczbę godzjn nauki w poszczególnych oddziałach, natomjast zwiększyć liczbę dziecj w oddzjałach i ljczbę godzjn pracy nauczycjela.

Z dokonanych przez Mjnjsterstwo W. R. i O. P. obliczeń wynjka, że w okresje od roku 1929-30 do 1939-40 liczba dzjecj wzrośnie prawje o 2 j pół miljona, czyli wynjesje zgórą 6 mjljonów 70 tysięcy. Budowę potrzebnej jlości szkół z odpowiednja ljczbą klas i mjeszkań nauczycjelskich, z odpowiednjem urządzenjem i wyposażenjem w pomoce naukowe Skarb Państwa njeprędko jeszcze będzje mógł podjąć o własnych sjłach. W poszukiwanju dróg wyjścja, w trosce głębokiej o dobro kraju i Państwa powstało **Towarzystwo Popjeranja Budowy Publicznych Szkół Powszechnych**. Celem Towarzystwa jest staranje się zgodnym wysiłkiem możljwje najszerszych rzesz obywatelj, związanych wspólną troską o szkołę powszechną o uzyskanie funduszów na budowę szkół powszechnych i na zaopatrzenie ich w urządzenia j pomoce do naukj.

Na założycielj Towarzystwa zaproszono najwybitnjejszych obywatelj kraju j przedstawicieli organizacyj społecznych, których pierwszem zadanjem jest zorganizowanje kół i oddzjałów Towarzystwa na terenie całej Rzeczypospoljtej oraz zaproszenje do współpracy w kołach j oddzjałach jak największej ljczby osób. Członkowie zwyczajnj płacą jednorazowo 50 gr. wpjsowego i 4 złote składkj rocznej. Składka może być wpłacona ratamj. Członkami dożywotnjmj są cj, którzy wpłacą jednorazowo na rzecz Towarzystwa co najmnjej 150 zł., Członkowie dożywotnj nje są obowiązani do żadnych innych wpłat. Cele, zadania j współpracę kół j oddzjałów określa statut Towarzystwa, z którym można się zapoznać w bjurach Kuratorjów Okręgów Szkolnych oraz w Inspektoratach Szkolnych. Ponadto nakładem Związku Nauczycjelstwa Polskiego ukazała się broszurka Juljusza Kaden-Bandrowskiego p. t. „Budujmy szkoły". Broszurka zawiera korespondencję autora z dziećmj szkół powszechnych j omawja zadania powstałego Towarzystwa. Cena broszury wynosj 1 zł. 20 gr. a dochód z wydawnjctwa przeznaczył autor na Towarzystwo Popjerania Budowy Publjcznych Szkół Powszechnych.

Nie należy wątpić że wszystkje warstwy społeczeństwa, zainteresują się Towarzystwem. wezmą udział w jego szczytnem zadanju j wesprą czynnje jego dążenja do celu.

ODEZWA DO WYDAWCÓW I KSIĘGARZY

W bieżącym roku zawiązało się Towarzystwo Popjeranja Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, którego zadanjem jest m. in. przyjść z pomocą materjalną i poradą technjczną czynnikom społecznym (samorządowym) w budowanju szkół i zaopatrywanju jch w bibljotekj i jnne pomoce naukowe. Brak dostatecznej ilości jzb szkolnych, ciasnota j zły stan higjeniczny znacznej ljczby jstniejących budynków szkolnych — powodują, że poważna jdąca w setkj tysięcy cyfra dzjeci pozostaje poza szkołą, nje kształci się zupełnje, powiększając ljczbę analfabetów w kraju. Zmniejsza się ljczba odbiorców kultury, zmnjejsza się ljczba czytelnjków książek.

Towarzystwo przystępując do realizacjj swoich zadań — musj zgromadzić odpowiednje fundusze. Ważność i jakość motywów założenja Towarzystwa wydała się dostateczną podstawą do zwrócenia się o poparcja jego celów m. jn. także do Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Towarzystwo Wydawców Książek, doceniając po obywatelsku ważność sprawy — zgodziło się na opodatkowanje drobną kwotą sprzedawanych podręczników szkolnych na rzecz Towarzystwa Popieranja Budowy Szkół. W porozumienju z Towarzystwem Wydawców Książek ustalono sposób technjczny przeprowadzenia tej akcji przez nalepjanje na podręcznikach szkolnych znaczków wartoścj 10 gr., przyczem opłata, stanowjąca dochód Towarzystwa Budowy Szkół, ma być zawarta w cenie książki.

Podając powyższe do wjadomości Panów Wydawców j Księgarzy, Zarząd Towarzystwa Budowy Szkół zwraca się równocześnie z usilną prośba o najśpjeszniejsze przystąpjenje do realizacjj tej akcji j udzielenie jej swego pełnego poparcia. Znaczki na książkj są do nabycja w dowolnj ilości w Biurze Towarzystwa Popieranja Budowy Szkół, Warszawa Al. Szucha 25 oraz w paczkach po 500 sztuk w każdym urzędzie pocztowym.

Zarząd Towarzystwa Popierania Budowy Publjcznych Szkół Powszechnych

(—) **Kazimjerz Pieraekj**
Sekretarz

(—) **Stanjsław Bugajski**
Skarbnjk

(—) **Stanjsław Machowski**
Wjceprezes

Z mroków duszy ludzkiej.

Kulisy ponurej zbrodni.

Wczoraj donieśljśmy o zbrodni ojca-zboczeńca, który przez zazdrość do własnej córki zamordował zięcja. Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów, uzupełniających obraz tej ponurej zbordnj.

Morderca Wojejunowjcza Wł. Pjotrowski, jest jeszcze stosunkowo młodym człowiekjem, ma 47 lat. Kiedy córka miała lat 15 ojciec, który był już wówczas wdowcem, dał ujśeje swym zwyrodnjałym instynktom i z rodzonej córkj uczynjł kochankę.

Mjało to mjejsce przed 5 laty. Anjela nie miała nikogo przed kim mogłaby się poskarżyć, brat jej o 3 lata młodszy, Michał, w zupełności był podległy wpływom ojca. Pozatem zboczenjec zazdrośnje pjlnował swej tajemnjcy a zhańbjona przez ojca dzjewczyna ukrywała jak mogła swój wstyd.

Mając 17 lat poczuła się matką. Nje było mowy o spędzenju płodu, gdyż musiałoby to być dokonane przy pomocy osoby 3-ej, którąby tę ponurę tajemnicę rodzinną mogła ujawnić. Wtedy perfidny ojciec zezwolił córce, za przykładem jej rówjeśnic, przyjmować adorację młodych parobczaków. W tym właśnje okresje Anjela poznała młodego i porządnego chłopca—Michała Wojejunowjcza. Miłość była wzajemna. Władysław był gospodarzem na 20 ha ziemj, pannę też uważano za posażną. Rodzina Mjchała nje mjała nje przecjwko zbliżenju młodych.

Jak pjorun z jasnego njeba spadła na Władysława wiadomość o urodzenju się dziecka. Zerwał stosunkj ze swą narzeczoną.. ale nie mógł o niej zapomnieć. Gorzej czuła się Aniela. Męczyła ją tajemnjca pochodzenia dzjecka i zawód, który uczyniła u kochanemu.

Przeszło 2 lata. Malec rozwjjał się zdrowo, a matka jego wcjąż nie mogła zapomnjeć o Mjchale Wojejunowiczu. Uległa, jak i poprzednjo ojcu-zboczeńcowi ale już teraz za cenę przyrzeczenia, że doprowadzj do małżeństwa z Mjchałem. W ub. roku odbył się ślub. Anjela zdobyła opjekuna, człowjeka kochanego, kochającego, uczciwego j trzeźwego.

Od tego czasu coraz mniej ulegała wpływom ojca, który zrozumiał, że nie potrafi walczyć o córkę z zięcjem, którego ta ubóstwiała. Nje mógł jednak zwalczyć swego zbrodniczego popędu nje umjał wyrzec się córkj dla jej szczęścja.

I wtedy powstała straszna myśl.

Pewnej soboty, 26 ljstopada ub. roku ojciec Anielj — Władysław zabrał ze sobą do Rudziszek syna i zięcia. Wstąpjli we trójkę do pjwjarnj należącej do Klejewskiej, która zeznała w śledztwje, że stary zmuszał zięcja do picia wódki, bo ten wódki nje lubił. W stanje mocno podchmielonym cała trójka wsiadła zpowrotem na wóz. Ojciec powozjł a zięć j syn ulokowalj się na słomie i zasnęlj. Nje dojeżdżając do swej wsj Władysław obudził swego 17-letnjego syna Michała, rozkazał mu być pomocnym przy morderstwje, a gdy ten próbował sprzeciwiać się, zagroził j jemu zabójstwem. Ta silna wola, która zmusjła córkę do uległości, zmusjła i syna do wzięcja udziału w zbrodnj.

Władysław przyszykowaną zawczasu siekjerą rozpłatał głowę śpjącemu zięcjowi, a następnie razem z synem zakopał zwłoki pod osłoną nocy, przy drodze w odległoścj 2 klm. od wsi.

Zaraz po przyjeździe, zbrodniarz słomę z wozu schował w chlewie, zaś następnego dn. złożył meldunek w polycji, że zięć o godz. 16 dnia poprzednjego wyszedł z domu po tytoń do Rudzjszek j dotychczas nje wrócił. We wsi rozpuścił pogłoskę, że zięć poszedł do Litwy. Nie było śwjadków zbrodni. Ale obje wersje o zięcju zaczęły prędko bankrutować.

Njebawem znaleźli się śwjadkowje, którzy moglj stwjerdzić, że zięć nie poszedł po tytoń, a był znacznje później z Władysławem i synem jego w pjwjarnj. Bylj j tacy którzy widzielj nieruchome spite ciała w noc sobotnją na wozje, wreszcie trudno było przypuścjć, by kochający małżonek pozostawjł bez żadnej wjadomoścj żonę. Te wszystkje podejrzenja i pogłoski dotarły wreszcie do policjj.

Dalszy przebieg wypadków znany. (c)

Notatki ze świata.

— **POLSKIE SILNIKI ELEKTRYCZNE DLA Z. S. R. R.** mają być wyprodukowane w zakładach „Rohn Zjelinski". Rokowanje w tej sprawje przeprowadziła delegacja naszego przemysłu podczas swego pobytu w Moskwie. Wpłynęło już sowjeckje zamówjenie na dostawę 10 silników trojfazowych. Jest to pjerwsze zamówjenie Sowjetów w polskim przemyśle elektrotechnicznym; dotychczas uskuteczniano je przeważnję w Njemczech.

— **SZKOŁĘ REŻYSERÓW TEATRALNYCH** założono w Warszawje. Powstaje ona jako osobna sekcja szkolenja reżyserów w Państwowym Instytucje Sztuki Teatralnej. Kierownikiem jest znany artysta — reżyser Leon Schjller.

— **WAMPIR Z ŁOWICZA** stanje przed Sądem doraźnym, ponieważ od chwjlj ostatniej jego zbrodnj do czasu aresztowania nje upłynęły ustawowe dwa tygodnje.

Tadeusz Ensztajn, który jak wiadomo jest upiorem łowjckjm, oświadczył że nje obawja się żadnego wyroku i jest mu wszystko jedno. Zboczenjec nie zaangażował żadnego adwokata, a ponjeważ nie posjada też njkogo z rodziny — obronę wnosjć będzie adwokat z urzędu.

— **J. SMOSARSKA — GORGONOWĄ.** Znana artystka fjlmowa J. Smosarska ma grać główną rolę w filmje, osnutym na sprawje Rjty Gorgon. Film realizuje jedna z wytwórni krajowych.

— **WYSTAWA POLSKIEJ SZTUKI ZAGRANICĄ.** Wkrótce mają się odbyć dwie wystawy współczesnej grafjkj polskjej w Sofji i Koszycach; nieco później — we wrześnju odbędzje się podobna wystawa w Madryeje.

— **CIUNKIEWICZOWA WYGRAŁA PROCES** z wdową po ambasadorze sowieckjm w Londynie Krassinje.

Proces odbył się w Paryżu, dokąd Cjunkjewjczowa jeździła „w celu uregulowanja spraw majątkowych". „Przy sposobności" zwolniła swego admjnistratora, który w procesje krakowskjm jak wiadomo poważnje ją obciążył.

— **WYSTAWĘ REKLAMY W LONDYNIE** otworzył ks. Walji. Nazywa sję ona popularnie „wystawą", która ma zakończyć kryzys".

Na otwarcju wygłoszono szereg optymistycznych przemówień. **amjk.**

—o()o—

Walka o zbiory w Z.S.S.R.

Jeźdzjec z karabjnem w ręku wśród łanów zboża... Organjzacja zbrojnej ochrony urodzajów przed ludnością. Specjalne kadry zbrojne dla ochrony zboża.. Orygjnalności, jakich w obecnym czasje nie można spotkać njgdzie na świecje tylko w Rosjj sowjeckiej...

Njgdzje, anj w Europie zachodnjej ani w Ameryce nje zobaczycie na roli uzbrojonego jeźdźca, który z napjęcjem strzeże falujące morze kłosu, rozgląda sję wokoło, by zobaczyć ludzi, którzy przychodzą na łany, by obcinać kłosy. W Rosjj sowieckjej pisma sowjeckje często zamjeszczają fotografje jeźdźców z bronią, strzegących urodzajów. Jedno z takich zdjęć zamjeszczone zostało ostatnjo w mosskjewskjej „Prawdzie". Obrazek przypomjna wywjadowcę przednią straż z wojny światowej: pusta równina, step, na njm stepowy kozacki konjk z jeźdźcem spoglądającym w dal; na ramienju jeźdźca krótka ruszница, mały manlicher...

Sądząc z doniesjeń prasy sowjeckiej, w Rosjj sowieckiej rzeczywiście organjzacja takjej ochrony zbrojnej urodzajów jest potrzebna. Trzeba tu staczać zaciętą walkę o urodzaje, trzeba przeciwdziałać rozkradanju zboża z pól kołchoznjczych. Trzeba było zorganjzować specjalne oddziały, które dniem j nocą pełnją służbę wśród szerokich łanów.

Moskjewska „Prawda" w jednym z ostatnich swych numerów pjsze, że ochrona urodzajów w obecnym czasje stanowj najważnjejszy problem. „Chodzi o niemiłosjerną walkę z wrogami kołchozów, wycjągającymj swe rece po majątek kołchoznjczy" — pjsze moskjewskj dziennjk. „Resztkj kułaków tak jak zeszłego roku starają się w wielu mjejscach rozkradać zboże należące do kołchozów. Kontrolne komisje muszą roznjecać njeprzejednanje wobec złodziei j dopjąć tego aby rabusje urodzajów kołchoznjczych bylj przykładnje ukaranj.

Walka o urodzaje jest w wielu wypadkach utrudnjana tem, że niektóre zarządy kołchozów starają się same ukryć zbiory przed władzamj centralnemj, lub zmniejszyć w swych wykazach ich rozmiary, aby w ten sposób zachować dla własnej potrzeby jaknajwięcej zboża.

Moskjewska „Prawda" stwjerdza, że w ostatnjm czasje zanotowano cały szereg wypadków, że kołchozy przedkładają dowody iż urodzaje zostały zniszczone przez gradobicje i t. p. żywjoły. W drugiej połowje czerwca powjerzchnja „zniszczonych" zasiewów znacznje się powjększyły. Ponjeważ wspomniane dowody budziły podejrzenia, w wjelu miejscach zarządzono kontrolę. W Kubanj stwierdzono, że wszystkje obszary, oznaczone jako zniszczone klęską gradobicja znajdują się w najlepszym stanje. Na polach tych faluje wspanjała pszenjca.

Takjch przykładów przytoczyć można cały szereg. W pokrowskjm rejonje, kolektyw „Bolszewik Nr. 1" w swych wykazach zawjadamiał, że żywjoł zniszczył urodzaj pszenjcy na obszarze 129 hektarów. Rewizja wykazała potem, że na obszarze tym można zebrać conajmniej 4 centnary metryczne z jednego hektara. Równjeż w szeregu jnnych kolektówów stwierdzono podobne oszustwa. Kołchozy czynjły tak w tym celu aby władze sowjeckie nie rejestrowały zboża zebranego z rzekomo znjszczonych obszarów, aby w ten sposób uzyskać jaknajwiększe jlości zboża dla sjebie.

stycznych przemówjeń. **S O.**

Zaliczka na podatek przemysłowy od obrotu.

W dniu 15 lipca upłynął termin płatności I-ej zajiczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za rok 1933. Ze względu na to, że wymiar podatku przemysłowego od obrotu za rok 1932 ustalony został przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym, naogół biorąc, za wysoki i nie odpowiadający faktycznym obrotom, zaliczki, oparte i obliczone na tym wymiarze, wypadły również wysokie, przerastające niejednokrotnie finansowe możliwości przedsiębiorstwa.

Zaliczek na poczet podatku przemysłowego władze skarbowe z zasady nie rozkładają na raty, zostaje przeto płatnikowi ewentualność zapłacenia I-ej zaliczki najpóźniej do dnia 29 lipca, w którym to dn. upływa termin ulgowy wpłacenia zaliczki bez odsetek za zwłokę. Płatnicy, którzy wnieśli w przepisanym terminie odwołania na wymiar podatku od obrotu za 1932 rok, mogą zwrócić się do urzędu skarbowego z podaniem o ograniczenie zaliczek do czasu ostatecznego załatwienia odwołania

Morze—to płuca narodu

Komitet obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia.

W piątek dnia 21.VII 1933 r. odbyło się w Komendzie miasta pod przewodnictwem p. ppłk. Błockiego organizacyjne posiedzenie sekcji obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia, która została powołana przez komitet Obchodu Rocznic Historycznych i będzie miała charakter wojewódzkiego Komitetu Obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia.

Komitet ukonstytuował się następująco: przewodniczący ppłk. Stefan Błocki, viceprzewodniczący — prezydent miasta dr. Maleszewski, sekretarz dr. Ludwik Bar, członkowie. starosta grodzki Kowalski, naczelnik Szulc, redaktor dr. Charkiewicz, dyrektor Hulewicz, dyr. Szydłowski, dr. Lorentz, dr. Niżyński, dyr. Szpakiewicz, komisarz Her, p. Wołejko.

PROGRAM OBCHODU.

Uchwalono wytyczne programu obchodu, które przedstawiają się następująco: obchód będzje mjał przedewszystkiem charakter uroczystoścj wojskowych j w Wilnie odbędzje się w dnjach 23 i 24 wrześnja.

W sobotę, dnia 23 września wjeczorem odbędzie się capstrzyk, koncerty na placach, jlumjnacja mjasta i rozpalenie ognja na otaczających mjasto wzgórzach. W njedziele 24 wrześnja — msza polowa na placu Łukjskjm z kazaniem, transmitowana przez megafony na różne punkty miasta defilada, koncerty orkjestr wojskowych w parkach, słuchowisko radjowe, w kinach dodatkj okolicznoścjowe, wieczorem wjdowjsko „Sobjeskj pod Wiedniem".

W dnju 24 września odbędzie się zbjórka na odnowjenie Zamku w Olsku, będą sprzedawane pocztówki j znaczkj. Na terenje województwa powołane będą komjtety powjatowe j gminne, które podejmą działalność na swojch terenach.

Przygotowania do rewizji traktatów handlowych.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra" w połowie września r. b. rozpoczną się rokowania handlowe polsko-szwajcarskie. Rokowania te będą się odbywały w Bernie. Z ramienia biura traktatowego w rokowania polsko-szwajcarskich weźmie udział dr. Roger Battaglia.

Biuro traktatowe przy izbie przemysłowo-handlowej w Warszawie przygotowało również materjały negocjacyjne do rokowań handlowych z Czechosłowacją, które rozpoczną się przypuszczalnie w drugiej połowie września w Pradze. Jako delegat rady traktatowej w rokowania tych weźmie udział inż. Marjan Szydłowski.

Ponadto biuro traktatowe opracowuje materjały do rokowań polsko-angielskich i polsko-holenderskich. (Iskra).

Zabytki budowlane w Ostrogu nad Horyniem.



Stara siedziba ks. Ostrogskich - Ostróg nad Horynjem posjada szereg cennych zabytków budowlanych. Na zdjęciu wjdzimy zamek ks. Ostrogskich z cennem muzeum. W środku wjdać prawosławny sobór.

Wielkie projekty, które nie weszły w życie

Wielkie projekty i wynalazki absorbowały uwagę ludzkości od setek lat. Wiele większa część tych projektów została tylko projektamj. Ale to, co wczoraj jeszcze było marzeniem, dzisiaj, dzięki postępom nauki i techniki, stało się rzeczywistością.

„KAMIEŃ FILOZOFICZNY".

Odwiecznem zagadnieniem była np. kwestja fabrykacji złota, której średniowieczni alchemicy nadali nazwę „kamienia filozoficznego". Od setek, od tysięcy lat szarlatani stosowali najrozmajtsze sztukj j sztuczki, mające na celu wyprodukowanje złota z ołowiu, czy z innego metalu. Dzisiaj, dzięki badaniom Rutherforda wiemy już, że teoretycznje fabrykowanje złota z innych metali jest możljwe; rozbicie atomu przemiana atomów pozwalają jeden pierwiastek przemienić w drugi... w teorji. W praktyce rozbicje atomu nie jest jeszcze dostępne fizyce współczesnej.

MORZE — ŹRÓDŁO ENERGJI.

Od czasu zastosowania elektrycznoścj liczne były próby wyzyskanja morza, jako źródła energji elektrycznej. Kilka projektów wyzyskania np. różnicy temperatur w głębi i na powierzchni morza wypróbowano w zatoce Meksykańskjej j nad morzem Śródziemnem, ale okazało się, że są to metody zbyt kosztowne i njepraktyczne.

WIATR

Jako źródło energji usiłowano oddawna już wyzyskać wjatr. Odnośny projekt wyzyskanja siły napędnej wiatru dla wprowadzenia w ruch dynamomaszyn i produkowania energjj elektrycznej opracował jnżynier njemiecki, Honnef; według jego pomysłu należałoby wznieść wjeże żelazne wysokości 400 metrów, a szerokoścj 22 metrów, u szczytu których znajdowałyby się trzy olbrzymie koła wjatrakowe napędzane przez wjatr. Realizacji projekt ten się nje doczekał.

WYZYSKANIE WULKANÓW

Jak wjatr i morze, tak też usiłowano w ostatnich czasach wyzyskać dla celów produkcyjnych wulkany. Inżynierowie włoscy opracowalj projekt skaptowania sił wybuchowych i gazów wydostających się z wulkanów w celu uruchomienja przy ich pomocy maszyn. I ten projekt, aczkolwiek szczegółowo opracowany, pozostał dotychczas na papierze.

PRZEOBRAŻENIE SKORUPY ZIEMSKIEJ

Do dziedzjny pozornie nie mniej fantastycznych projektów należą opracowane zresztą naukowo plany przemjan wyglądu skorupy zwierzchniej naszego globu. Do takich projektów należy np. plan geologów austrjackjch obniżenia poziomu morza Śródziemnego o 15 metrów, a to przez zamknjęcie za pomocą tam cieśnjny Gjbraltarskiej i stopniowe wypompowywanje wody z morza Śródziemnego; w ten sposób ląd nadbrzeżny wynurzałby się z pod wody, niektóre wyspy uzyskałyby połączenje z lądem, a natomiast obecne porty stałyby się miastamj kontynentalnemj.

SAHARA — KWITNĄCYM OGRODEM.

W projekcje tym, który zagrażałby kwitnącym portom wybrzeża afrykańskiego, chodzi jednak o co innego, niż o zyskanie pasma nowego lądu: celem jego miałoby być nawodnjenie Sahary, do której miałyby być skjerowane wody odcjągnięte z morza Śródzjemnego; w ten sposób olbrzymia pustynia przekształciłaby się w wielki kraj urodzajny, mogący wyżywjć mjljony ludzj. Środkj techniczne, jakiemj dzisiaj rozporządzamy, pozwoliłyby bezwarunkowo na urzeczywistnjenje podobnego planu, gjgantyczne jednakże musiałyby być środkj finansowe niezbędne dla zrealjzowania gigantycznego projektu, któryby jednocześnie pomógł do zwalczanja częściowego bezrobocja przez zatrudnjenie przy wykonaniu olbrzymich robót setek tysięcy bezrobotnych.

„DROBNOSTKI".

Natomiast dawne, utopijne w swojm czasie plany przeprowadzenja tunelu pod cieśnjną Gjbraltarską i pod kanałem la Manche, połączenja kontynentu z Anglją, a Europy z Afryką, są dzisiaj technjcznemi „drobnostkami" i przytem niezbyt kosztownemi nawet. Jeżeli stają wykonanju jch na przeszkodzie pewne względy, to nie natury technjcznej ani finansowej.

RAKIETA KOSMICZNA.

Jednym z ostatnich projektów był pomysł rakjety kosmicznej, w której możnaby odbyć podróż na najbliższego naszej zjemj satelitę — księżyc. Profesor Oberth wykonał nawet rakjetę próbną w małych rozmiarach, pędzoną wybuchami gazów. Start tej rakiety nie dał jednak rezultatów zachęcających W tej dziedzjnie marzenja o komunjkacji międzyplanetarnej są jeszcze tylko marzeniamj. Tak samo jak marzeniem są pomysły porozumienia się optycznego z Marsem, lub też przy pomocy fal radjowych.

W każdym razje niejedno z utopijnych dotąd marzeń stało się obecnie ciałem i, jak się okazuje, przy cjągłych zdobyczach techniki i wjedzy, marzenja j śmiałe projekty zyskują z czasem trwała podstawę i ze skrzydeł fantazjj przenoszą się na twardszy grunt realizacji

GEORGES GUYNEMER.

Ktokolwiek choć odrobinę interesuje się lotnictwem w czasie wojny światowej, wie, że Georges Anynemer był największym, wprost legendarnym asem lotnictwa francuskiego. Był godnym przeciwnikiem takich znakomitości niemieckich, jak Richthofen, Boelcke czy Immelmann. Był po stronie aljantów największym pogromcą samolotów niemieckich. W/g oficjalnych danych francuskiego m-stwa wojny, Guynemer strącił w ciągu niespełna dwóch lat 53 samoloty nieprzyjacielskie. Pamięci tego bohatera, młodziutkiego zresztą, bo liczącego w chwili śmierci lat zaledwie 23 chłopca, pragniemy szkic niniejszy poświęcić.

ZWYCIĘSTWO ZA ZWYCIĘSTWEM

Niezwykłe szczęście wojenne sprzyjało Guenemerowi w jego wypadach lotniczych. Ileż to razy wzbijał się ze swą eskadrą w powietrze i staczał pod chmurami walki z wrogiem. Ileż to razy śledzono z okopów francuskich i niemieckich małe, uganiające się za sobą po niebie punkciki zwalczających się wzajemnie ogniem karabinów maszynowych samolotów. Ileż razy rozpędzał Guynemer swój aparat na przeciwnika, usiłując dostać go na linję strzału. Czasami zdawało się, że nastąpi zderzenie i oba walczące samoloty pójdą w drzazgi. Guynemer jednak zawsze zdążył na drobny ułamek sekundy przed zderzeniem ściągnąć ostro stery. Samolot jego załamywał wtedy gwałtownie drogę i pędził pionowo w górę, skręcał wirażem i znów szukał przeciwnika. Guynemer był wirtuozem w kierowaniu aparatem. Jego mózg, wola i członki pracowały błyskawicznie i precyzyjnie. Skupiony, opanowany, lecz zaciekły żądzą walki i zwycięstwa zlewał się Guynemer niejako w jedno z maszyną. Była mu ona posłuszna, niby żywa istota. Posłuszna na każde drgnienie ręki, na każdą mysl nieledwie. Szczególn. odczas ostrych wiraży i nagłych załamań linij lotu, kiedy zdawało się samolot już już runie w śmiertelny korkociąg. Błyskawiczne manewry Guynemera, jego niespodziewane, szybkie jak myśl ślizgy i skręty — oszałamiały zwykle przeciwnika. Sekunda wahania — a już terkotał niezawodny kulomiot, już pilot niemiecki trafiony w pierś opadał bezwładnie na kierownicę, już samolot wrażv leciał pionowo wdół, by werżnąć się ciężko w ziemię. A Guynemer zataczał jeszcze jedno koło i leciał na nowego przeciwnika. Tak odnosił zwycięstwo za zwycięstwem.

BOŻYSZCZE ARMJI FRANCUSKIEJ.

Szybko zdobywał sobie Guynemer laury i odznaczenia. Szybko został bożyszczem armji francuskiej. Legenda otoczyła złocistą aureolą nazwisko tego młodego, zwykle zamyślonego, a ożywiającego się dopiero przy kolejnym starcie chłopca. Gdy Guynemer wracał z raidu i wypoczywał w swym namiocie, nikt nie śmiał wokoło głośniej przemówić, nikt nie ważył się przerwać snu młodzieńca. Nie dlatego bynajmniej, żeby go się bano. Nie— Guynemer nigdy na nikogo głosu nie podniósł. Był jednak bohaterem, pogromcą znienawidzonych „boszów", niezwyciężonym lotnikiem, orłem, rycerzem bez trwogi i skazy.

KRES KARJERY I ŻYCIA.

Los nie pozwala jednak wyzywać się zbyt długo bezkarnie. 11 września 1917 r. kapitan Georges Guynemer wyleciał na zwiady w okolice Ypres i nie powrócił już więcej. Towarzysze broni łudzili się długi czas, że Guynemer dostał się do niewoli niemieckiej. Nie mogli uwierzyć, by przysłowiowe, legendarne szczęście zawiodło Guynemera. Legenda niełatwo się rozprasza. A jednak płynęły, dnie, miesiące i lata, a Guynemer nietylko nie wrócił, lecz niewiadomo było co się z nim stało. Nie odnaleziono ani szczątków samolotu ani ciała. Wszelkie poszukiwania, podejmowane zarówno ze strony aljanckiej, jak ze strony niemieckiej (za osobistą interwencją Alfonsa XIII) spełzły na niczem. Guynemer zapadł się w ziemię lub porwany został wgórę przez jakieś bóstwo, zazdrosne o jego sławę.

JEDYNY PROMYK W CIEMNOŚCIACH ZAGADKI.

W tych dniach dopiero, w szesnaście lat po rozwianiu się Guynemera w nicość, błysnął pierwszy, lecz bodaj jedyny promyk. Błysnęła nadzieja, że dręcząca zagadka zostanie rozwiązana. Oto jeden z naczelnych dyrektorów niemieckiej Luft-Hanzy w Berlinie dr. Knauss przesłał na ręce dyrekcji zakładów lotniczych Farmana pod Paryżem blaszkę rozpoznawczą z wyrytem na niej nazwiskiem „Georges Guynemer". Blaszki takie mieli na rękach wszyscy żołnierze i oficerowie na froncie zachodnim. dla umożliwienia rozpoznania osobistości zabitego, w razie zniekształcenia zwłok. Blaszkę Guynemera wręczyć miał drowi Knaussowi pewien wojskowy lotnik niemiecki

OKOLICZNOSCI SMIERCI GUYNEMERA.

Przesyłając Francuzom tak drogą dla nich pamiątkę po bohaterze, dołączył dr. Knauss list, w którym — powołując się na relację owego lotnika niemieckiego — w następujący sposób opisuje zagładę Guynemera:

11 września 1917 r. Guynemer został po krótkej rozpaczliwej obronie zestrzelony na północ od Ypres (Flandrja) przez jednego z lotników niemieckich. Płonący samolot Guynemera opadł pomiędzy okopy niemieckie i angielskie. Niepodobna było jednak śpieszyć mu na pomoc. gdyż całe to przedpole od szeregu godzin znajdowało się pod ogniem zaporowym artylerji angielskiej. Niemcy nie mogli wprost wychylić się z okopów. Upłynęło parę dni, zanim na przedpole mógł wyruszyć patrol niemiecki. Na miejscu katastrofy nie znaleziono jednak nic, za wyjątkiem wspomnianej. nieuszkodzonej blaszki rozpoznawczej. Tylko tyle zostało z legendarnego Guynemera.

ZŁOTE GŁOSKI HISTORJI.

Z doczesnego Guynemera pozostała tylko blaszka. Jednak Guynemer żyje w sercach francuskich i w pamięci całego świata. Na ścianie Panteonu widnieje marmurowa tablica, na której oglądać można złote głoski: „Legendarnemu bohaterowi, który — będąc u szczytu sławy — runął z nieba na ziemię".

Bohaterstwo nie mija bez śladu.

New.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Pastwą płomieni

padła największa fabryka włókiennicza w Białymstoku.

Wczoraj nadeszła do Wilna wiadomość o spłonięciu największej w Białymstoku fabryki włókienniczej I. D. Szpiro, której produkcja zasilała zarówno rynki miejscowe, jak i zagraniczne.

Pożar fabryki pozbawił pracy około 300 robotników.

Niewątpliwie, unieruchomienie tak poważnego warsztatu odbije się bardzo poważnie na podaży tkanin białostockich, tem bardziej, że prócz budynków fabrycznych spłonęły także magazyny zapełnione gotowym już do zbytu towarem.

Podczas akcji ratowania zaszło szereg nieszczęśliwych wypadków. Kilku strażaków odniosło poważne rany skutkiem poparzenia.

Akcja nad zlokalizowaniem pożaru była prowadzona z niezwykłą energją ze względu na bliskie sąsiedztwo z płonącym objektem zbiorników z benzyną i naftą.

Fabryka i magazyny spłonęły doszczętnie.

Przyczyna pożaru dotychczas nie została ustalona.

Bestjalski napad.

Ze wsi Ganczarowszczyzna, gm. turgielskiej (pow. wileńsko-trocki) donoszą o następującem krwawem zajściu. Do mieszkania Jana Korzeniowskiego w nocy z 22 na 23 b. m. wtargnęło przez okno 2 mężczyzn. Jeden z nich strzelił trzykrotnie z karabinu do Korzeniowskiego i jego żony, leżących w łóżku. Oboje doznali ran postrzałowych w ręce. Napastnicy po wystrzałach rzucili się na Korzeniowskich i pokłuli nożami w nogi, nadto żonę Korzeniowskiego ugodzono siekierą w tył głowy. Po tym napadzie sprawcy jego zbiegli. Korzeniowskim pośpieszono na ratunek. Korzeniowskiego, który był lżej ranny, opatrzono na miejscu zaś żonę jego musiano przewieść do szpitala w Szumsku w ciężkim stanie. Korzeniowski początkowo zeznał, że sprawcą napadu był Kisiel Antoni, ich wychowanek. Dodatkowo potem Korzeniowski oświadczył, że sprawców było 2, lecz drugiego nie poznał. Kisiela uwięziono. Przyczyną usiłowania zabójstwa jest, według zeznań Korzeniowskiego, zemsta za wydziedziczenie Kisiela z majątku.

13-letnia desperatka

We wsi Andrzejki, gm. miadziolskiej, 13 letnia dziewczyna Ławrysia Brzeska, popełniła samobójstwo przez powieszenie się w stodole swego ojca. Jako przyczynę samobójstwa podają nędzę oraz złe traktowanie córki przez ojca pijaka.

Echa tragedji w urzędzie pocztowym.

Onegdaj donosiliśmy o wstrząsającej tragedji w urzędzie pocztowym w Postawach, gdzie zredukowany starszy technik pocztowy Bronisław Andruszkiewicz zastrzelił urzędniczkę pocztową — mężatkę oraz popełnił samobójstwo.

Obecnie dowiadujemy się następujących szczegółów w tej sprawie:

Bronisław Andruszkiewicz był wilnianinem liczył lat 22 i mieszkał stale przy ulicy Sygnałowej 26

Ostatnio pracował w szeregu urzędów pocztowych m. in. w Postawach, gdzie zapłonął gorącym afektem do jednej z urzędniczek — Bronisławy Gryszkiewiczowej.

Po krótkim pobycie w Postawach, Andruszkiewicz przeniesiony został do Głębokiego, gdzie został też zredukowany.

W czasie swej bytności w Głębokiem zakochany młodzieniec formalnie zasypywał listami ukochaną, żądając od niej by porzuciła męża i przyjechała do niego. Tragicznie zmarła Gryszkiewiczowa albo wcale nie odpowiadała na listy, albo w odpowiedziach żądała by jej dał wreszcie spokój.

Rezerwa ubóstwianej kobiety doprowadzała młodzieńca do rozpaczy, nieraz groził że zamorduje ją i odbierze sobie życie.

P. Gryszkiewiczowa nie zwróciła jednak zbytniej uwagi na pogróżki.

Dalszy przebieg wypadków wiadomy.

Wczoraj odbył się w Postawach pogrzeb ofiar krwawej tragedji. (C)

Burza nad Wilnem.

Wczoraj w godzinach popołudniowych nad Wilnem przeciągnęła silna burza, połączona z nienotowaną jeszcze w tym roku ulewą. Strumienie wody zalały niżej położone części miasta. Woda wdarła się do szeregu mieszkań i suteryn wyrządzając znaczne szkody.

JEZIORA NA ULICACH.

Większość ulic wileńskich, zwłaszcza w dzielnicach nieskanalizowanych pokryło się bajorami, tworząc z jezdni jeziora, trudne do przebycia dla aut i dorożek, nie mówiąc już o pieszych. Na ulicy Biskupiej np. w potokach wody utknęło jakieś auto prywatne, i upłynęło dobrej pół godz. zanim dzięki intensywnym zabiegom udało się je uruchomić.

RUNIĘCIE DOMU.

O rozmiarach ulewy świadczy wymownie wypadek, jaki zdarzył się w posesji położonej przy ul. Wiłkomierskiej 161. Naskutek podmycia fundamentów przez rwące potoki runęła jedna ze ścian domu. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było, gdyż mieszkańcy przezornie zostali ewakuowani

USZKODZENIE RUR KANALIZACYJNYCH.

Przy zbiegu ulic Flisowej i Tartaki spływające potoki spiętrzyły wodę, która podmyła piasek skutkiem czego powstała olbrzymia wyrwa głębokości około 3 metrów o powierzchni przeszło 10 metrów². Kilkanaście tonn ziemi runęło do świeżo wykopanych rowów kanalizacyjnych zamulając je więcej niż do połowy.

Straty z tego powodu są bardzo znaczne. Na miejsce wypadku zjechała specjalna komisja techniczna z ramienia magistratu, która bada rozmiary uczynionych uszkodzeń.

WODA W MIESZKANIACH.

Z różnych punktów miasta nadchodziły nieustanne meldunki o wdarciu się wody do mieszkań i suteren. M. in. na ul. Tartaki zalany został sklepik Jelika. Szczególnie znacznie dała się we znaki ulewa na ul. Wileńskiej, Zawalnej, Sierakowskiego i Nowogródzkiej, gdzie w okolicach rynku drzewnego zalaniu uległo szereg mieszkań niżej położonych. Tak samo rzecz się miała na ul. Kalwaryjskiej. Wszystkich wypadków zalania nie sposób zanotować. Straż ogniowa i stacja pomp były nieustannie w ruchu, wypompowując wdzierającą się do mieszkań wodę w rozmaitych punktach miasta.

POŻAR OD PIORUNA.

Od uderzenia pioruna zapalił się dach w jednym z domów przy ul. Chocimskiej. Dzięki szybkiej i energicznej interwencji straży ogniowej ogień zdołano zlokalizować. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było.

WILJA WEZBRAŁA.

Na skutek ulewy poziom wody na Wilji gwałtownie przybrał, podnosząc się o kilkanaście centymetrów.

G R A D.

W okolicach Pohulanki spadł grad Znajdowano bryłki lodu o średnicy 8 mm. Stacja meteorologiczna USB zanotowała w Wilnie 38 mm opadów — ilość dzienną nienotowaną od kilku lat. Jeżeli się zważy, że ulewa trwała b. krótko, będziemy mieli pojęcie o jej intensywności.

BURZA W POWIECIE.

Z okolic Wilna sygnalizują, że podczas ulewy wypadł również grad, który wyrządził dość poważne uszkodzenia w tegorocznych zasiewach. Komunikacja podmiejska została na pewien czas przerwana. Szereg autobusów podmiejskich ugrzęzło w bajorach, nie mogąc ruszyć z miejsca.

Niesamowite tło nawalnicy nadawały uderzenia piorunów, które aczkolwiek nie były częste, potęgowały wrażenie szalejącej ulewy.

Doroczne święto w 6 pułku piechoty Legjonów.

W dniu 28 lipca 1933 r. 6-ty pułk piechoty Legjonów obchodzi uroczyście osiemnastolecie swego istnienia.

Na program uroczystości Święta Pułkowego składają się:

Dnia 27 b. m. o godz. 20.30 — uroczysty apel poległych 6 p. p. Leg. na boisku sportowem pułku na Antokolu.

Gdy zapłoną Znicze, na stokach gór Antokolskich nastąpi odebranie raportu i przegląd zebranych oddziałów.

Po przeglądzie zostaną odczytane nazwiska oficerów, podoficerów i legjonistów 6 p. p. Leg. poległych w obronie granic Rzeczypospolitej.

Po odegraniu okolicznościowych utworów przez orkiestrę pułkową, odbędzie się capstrzyk na ulicach m. Wilna.

W dniu 27 b. m. — wstęp dla publiczności na boisko sportowe pułku wolny.

W dniu 28 lipca b. r. o godz. 8.30 Komendant Garnizonu dokona przeglądu pułku na placu Piotra i Pawła, poczem o godz. 9 w kościele św. Piotra i Pawła zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie, o godz. 9,45 Dowódca Pułku złoży wieniec od całego pułku, na grobie ś. p. Biskupa Bandurskiego.

Defilada pułku odbędzie się o g. 10 na ul. Kościuszki, którą odbierze Komendant Garnizonu.

Wspólny obiad żołnierski odbędzie się w koszarach Piotra i Pawła o godz. 12.30 z udziałem dostojników cywilnych i wojskowych.

Po południu odbędzie się zabawa żołnierska na boisku sportowem pułku oraz przedstawienia dla żołnierzy w miejscowych kinach.

Wieczorem o godz. 21 (dwudziestej pierwszej) w salonach Kasyna Oficerskiego pułku przy ul. Kościuszki 18 odbędzie się raut

Święto 3 baonu saperów.

Jak już donosiliśmy, dziś 3 baon saperów obchodzi swe doroczne święto. W związku z tem wczoraj wieczorem, w przeddzień święta ulicami miasta przeciągnął capstrzyk orkiestry 3 baonu.

Wycieczki Wilno — Narocz.

Zarząd Komunikacji Autob. kursujących na linji Wilno — Narocz idąc na spotkanie publiczności urządza tanie wycieczki na jezioro Narocz w każdą sobotę i niedzielę

Zapisy przyjmują się w biurze, Mickiewicza 11 m. 9 codzień w godzinach 10—12. Cena przejazdu tam i z powrotem 10 złotych, zamiast normalnej opłaty 16 złotych. Wyjazd w sobotę o godz. 17. Niedziela 6 rano — powrót w niedzielę o godzinie 18 z Narocza.

Bliższych informacyj udziela biuro.

Echa kradzieży w pociągu Warszawa—Wilno.

W zimie roku ubiegłego nieuchwytna banda złodziejska grasowała na szlaku kolejowym Warszawa — Wilno, systematycznie okradając podróżnych. W połowie minionej więcej zimy banda ta okradła p. Tadeusza Bruniewskiego, naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego wileńskiego urzędu wojewódzkiego, zabierając mu drogie futro i zegarek. Jednocześnie okradziono dwóch innych pasażerów: kupca wileńskiego Noza i ks. Matyńskiego, którzy podobnie jak p. Bruniewski, udawali się do Warszawy.

Zarządzone przez wydział śledczy obserwacje doprowadziły do wykrycia sprawców kradzieży, okazało się, że byli nimi bracia: Adam i Aleksander Wójcikowie. Skradzione rzeczy odebrano na dworcu w Warszawie, gdzie również aresztowano obu złodziejów. Onegdaj stanęli oni przed sądem, który wobec niezbitych dowodów ich winy skazał: Aleksandra na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, zaś Adama na 1 rok.

Kredyty dla rzemiosła.

Izba Rzemieślnicza w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych iż Bank Gospodarstwa Krajowego w dalszej kolejności przydzielił kredyty dla rzemiosła Komunalnym Kasom Oszczędności na terenie powiatów brasławskiego, oszmiańskiego, dziśnieńskiego, święciańskiego i postawskiego.

Podania należy składać na ręce przewodniczących Komitetów Rozdzielczych powołanych w każdym powiecie.

Wszelkich informacyj w sprawach związanych z kredytem udzielają cechy i związki rzemieślnicze.

Rękawiczki wileńskie do Ameryki.

Do Wilna nadeszła wiadomość, że rękawiczkami wileńskiemi zaciekawił się rynek amerykański. Kilka firm zwróciło się z zapytaniami co do ewentualnego eksportu do Ameryki rękawiczek wileńskich, w pierwszym rzędzie trykotowych. Z importerami amerykańskimi wszczęte zostały pertraktacje.

Na ślepy tor.

Pociąg podmiejski, idący z Landwarowa do Rudziszek, został dnia 22 bm. o godz. 14.20 omyłkowo puszczony na ślepy tor. Skutkiem tego została nadwyrężona t. zw. wykolejnica, położona na zwrotnicy. Maszynista Michał Rolicz, zauważywszy, że wjechał na ślepy tor, na miejscu pociąg zahamował. Następnie pociąg cofnięto na właściwy tor tak, iż odjechał do Rudziszek zaledwie z 5-minutowym opóźnieniem. Odpowiedzialność za puszczenie pociągu na tor ślepy ponoszą zwrotniczy Jan Andrzejewski, kierownik ruchu Franciszek Sawicki i maszynista Michał Rolicz.

Pogrzeb tragicznie zmarłego Kazimierza Wyszyńskiego.

W ubiegły czwartek zginął Kazimierz Wyszyński, jak donosiliśmy, w nurtach Wilji w czasie kąpieli młodociany syn dyrektora towarzystwa ubezpieczeń „Przezorność" Antoniego Wyszyńskiego. Los zrządził, iż nie zdołano chłopaka uratować mimo, iż w tem miejscu pełno było kąpiącej się publiczności. Wypadek ten powinien być przestrogą dla publiczności, zwłaszcza młodzieży, ażeby ściśle stosowała się do zarządzenia władz.

Nieszczęście wywołało powszechne wyrazy współczucia dla dotkniętej niem rodziny państwa Wyszyńskich, tem bardziej, iż mimo energicznych poszukiwań i wyznaczonej nagrody, przez cztery dni nie można było odnaleźć zwłok śp. Kazimierza Wyszyńskiego. Dopiero w poniedziałek około godz. 7 rano jeden z rybaków spostrzegł niesione przez fal Wilji środkiem rzeki naprzeciwko folwarku „Zakret" zwłoki chłopaka. Natychmiast je wyłowiono i przetransportowano do miasta.

Dzisiaj we wtorek o godz. 9.30 w kościele św. Jakóba odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz Rossa.

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie.

Skupy płótna lnianego

Skupy płótna lnianego zorganizowane i prowadzone przez Komitet Opieki nad Wsią Wil. okazały się doskonałe w pomyśle i cieszą się wielkiem zaufaniem ludności wiejskiej.

Ostatnio na specjalną prośbę tkaczek gminy Orany uruchomiono punkt skupu w Oranach.

Jak ta akcja nabiera rozmachu najlepiej ilustrują cyfry niżej podane.

W maju i czerwcu zakupione zostały nast. ilości: kużelu 2800 mtr., ręcznika 4700 mtr., płótna workowego 20000 mtr. za łączną kwotę 52000 zł., kiedy przez cały rok 1930 wartość zakupionego płótna przez Bazar Przemysłu Lud. wyrażała się sumą 2350 zł.

Różnica bijąca w oczy.

Jest to wyłączną zasługą przew. Komitetu p. Janiny Prystorowej, która potrafiła wyprowadzić zagadnienie lniarskie z zaułków teorji na drogę realizacji.

Ocenił to należycie Bazar Przemysłu Lud. w Wilnie, z którym Komitet współpracuje jak również Bazary białostocki, nowogródzki i poleski i na pierwszem posiedzeniu org. Komitetu porozumiewawczego bazarów uchwalono najgorętsze podziękowanie p. J. Prystorowej za umożliwienie ludności wiejskiej woj. kresowych zbytu płócien lnianych i okazywanie stałej pomocy w akcji lniarskiej bazarom.

Oczywiście, skupy prowadzone przez Komitet nie są prowadzone jako przedsiębiorstwo handlowe, lecz są traktowane wyłącznie na płaszczyźnie społecznej spełniając rolę regulatora cen.

Olkieniki.

KOLUMNA OKULISTYCZNA P. C. K.

Od 15 czerwca br. Olkieniki znacznie ożywiły się, zawdzięczając pracy Kolumny Okulistycznej P. C. K. Od wczesnego rana do późnego wieczora około budynku szkolnego widać skupiska ludzi. Są tam: kobiety i mężczyźni, starzy i dzieci. Niektórzy przybyli piechotą kilkadziesiąt kilometrów by ratować wzrok. W kolumnie pracują: czterech lekarzy i pięć osób obsługi. Kierowniczką jest p. Dr. Żółkowska. Pracę ich cechują: spokój cierpliwość i humor (tak rzadki w dzisiejszych czasach). Czasami dziennie bywa przyjętych około tysiąca chorych przeciętna zaś liczba przyjęć około 600. Niezmiernie dodatnim czynnikiem w pracy jest to, że personel lekarski czasami posługuje się w rozmowie z pacjentami jęz. litewskim.

Dokoła III-ch Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w Wilnie.

NOWE PAWILONY.

Ze względu na szeroki zakres mających się odbyć między 26 sierpnia a 10 września rb. III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej Komitet Wykonawczy tej doniosłej imprezy zdecydował wzniesienie na terenach Targowych 2-ch nowych okazałych pawilonów: lniarskiego i rybackiego. Pawilon lniarski już jest wzniesiony pod dach i posiadać będzie 5 obszernych sal przeznaczonych na pomieszczenie 5 planowanych działów Wystawy Lniarskiej. Przed pawilonem urządzone zostały pólka doświadczalne.

Projektowany pawilon rybacki powstanie w najbardziej malowniczem punkcie ogrodu Bernardyńskiego na tle sadzawek miejskich, które otrzymują wygląd odkrytych basenów, przystosowanych dla różnych gatunków ryb krajowych. Baseny te w porze wieczornej w czasie Targów będą rzęsiście oświetlone lampami zewnętrznemi i podwodnemi. U wylotu pawilonu urządzona zostanie restauracja rybna, a ponadto na pobliskich trawnikach rozpiętych zostanie kilka namiotów przeznaczonych na pokaz sieci oraz różnych materjałów propagujących spożycie ryb.

W ostatnich dniach rozważane jest również ewentualność wzniesienia kosztem Komitetu Wykonawczego Targów Północnych przy udziale finansowym zainteresowanych instytucyj gospodarczych Pawilonu Eksportowego Rzemiosła. Wypływa to z zainteresowania się szczególnie Targami tych działów rzemiosła wileńskiego, których produkcja cieszy się nawet w dobie obecnego kryzysu dużym popytem na rynkach zagranicznych. Najbardziej aktualnymi, poszukiwanymi na tych rynkach artykułami rzemiosła wileńskiego są: w Ameryce — beczki dębowe do piwa, w Anglji i Holandji — rękawiczki białoskórkowe wyroby kuśnierskie i wszelka galanterja skórzana.

Udział w rzemiosła w Targach Północnych dzięki żywemu zainteresowaniu się sprawą organizacyjną tego działu Izby Rzemieślniczej w Wilnie jest przesądzony i o ile zainteresowane sfery nizdołają wznieść osobnego pawilonu, to w każdym bądź razie wyodrębniony zostanie na osobnym stoisku w pawilonie głównym.

Z dotychczasowych zgłoszeń firm przemysłowo-handlowych wynika, iż na terenie targowym powstanie około 10 okazalszych pawilonów różnych instytucyj i firm prywatnych. Poraz pierwszy wystąpi z pokazem propagandowym urządzeń miejskich Magistrat m. Wilna, który również wznosi na ten cel pawilon. Z zakresu wytwórczości Ziem Półn. Wschodnich ma powstać pawilon pszczelniczy oraz wielkie odkryte stoisko z materjałami eksportowemi Dyrekcji Lasów Państwowych. Obok wzniesiony zostaje przez Dyrekcję czteropokojowy domek propagandowy z budulca miejscowego.

WSPANIAŁA MANIFESTACJA PRZEMYSŁU SAMODZIAŁOWEGO NASZEJ WSI.

Podczas Wystawy Lniarskiej organizowanej przy III Targach Północnych w Wilnie odbędzie się „Dzień Lniarski" w dniu 27 sierpnia 1933 r. Dzień ten będzie miał charakter ogólnopolski w programie którego przewidziane są odczyty najwybitniejszych działaczy w dziedzinie lniarskiej, omawiające zagadnienia rodzimych surowców włókienniczych bogato ilustrowane przezroczami, wyświetlanie filmów lniarskich, specjalnie w tym celu sprowadzonych z zagranicy, pokazy mody i t. p. imprezy.

Pragnąc zainteresować w tym dniu sprawą lnarską najszersze warstwy społeczeństwa w całej Polsce organizatorzy imprezy t. j. Towarzystwo Lniarskie zwołuje wielki Zjazd Lniarski z terenu całej Rzeczypospolitej i w tym celu wystosowało już apel do swych placówek oraz do wszystkich wydziałów samorządowych i organizacyj rolniczych z prośbą o zajęcie się organizacją wycieczek. Zjazd ten będzie wspaniałą manifestacją przemysłu samodziałowego naszej wsi i niewątpliwie zaważy na szali rozwoju lniarstwa i wzmożenia zainteresowania lnem zarówno na rynkach krajowych jak i zagranicznych. Przemówienie inauguracyjne na Zjeździe Lniarskim w Wilnie w dniu 27-go sierpnia r. b. wygłosi niestrudzony propagator i orędownik lnu krajowego Gen. Broni Lucjan Żeligowski.

ZJAZD PSZCZELNICZY W WILNIE.

Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wileńskiej, korzystając z tego, iż liczne stowarzyszenia pszczelarskie, jak i poszczególni właściciele pasiek województw północno-wschodnich biorą udział w III Północnych Targach i Wystawie Lniarskiej, które odbędą się w dniach 26 sierpnia — 10 września r. b. w Wilnie organizuje w dniach 5 i 6 września regjonalny dwudniowy zjazd pszczelarzy województw północno-wschodnich na który też będą zaproszeni nasi wybitni pszczelarze z innych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej Zjazd ten będzie miał na celu wzajemne zapoznanie się pszczelarzy tak z województw sąsiednich jak i innych dzielnic, omówienie wspólnych spraw organizacyjnych i zawodowych oraz poinformowanie się o stanie pszczelnictwa w sąsiadujących województwach.

Pomysłów złodziejom nie brakuje.

Onegdaj dokonano niezwykle sprytnej kradzieży w mieszkaniu przy ul. Szopenowskiej Nr. 1.

W biały dzień złodzieje opróżnili prawie całe mieszkanie urzędnika kolejowego Z. Zawartko.

Okoliczności tej kradzieży przedstawiają się następująco:

W dniu dokonania kradzieży w godzinach porannych do dozorczyni wspomnianej kamienicy zgłosił się jakiś osobnik, który podał się za sekwestratora oświadczając, iż musi niezwłocznie doręczyć p. Zawartkowi nakaz płatniczy. Dozorczyni oświadczyła, iż pp. Zawartkowie wyjechali za miasto i prędko nie wrócą.

Po otrzymaniu tych informacyj rzekomy sekwestrator odszedł.

W kilka chwil później do wejścia frontowego zajechała fura. Złodzieje najspokojniej w świecie otworzyli przy pomocy podrobionych kluczy mieszkanie p. Zawartki, spakowali co cenniejsze rzeczy, w tej maszynę do szycia, załadowali na furę i odjechali

Działo się to na oczach sąsiadów którzy byli pewni, iż pp. Zawartkowie wyprowadzają się z mieszkania.

Dopiero po powrocie gospodarzy kradzież wyszła na jaw (c)

Lista rośnie...

W dn. 22 bm. o godz. 19 w pobliżu tartaku Szapiro przy ul. Bagatela wydobyto z Wilji zwłoki mężczyzny w wieku od 25—30 lat. Topielec, był wysokiego wzrostu, blondyn, ogolony, ubrany w czarne kąpielówki w czerwone paski. Zwłoki złożono w kostnicy szpitala Św. Jakóba.

We wsi Góry utonął w stawie podczas kąpieli Antoni Ziengo, liczący lat 34, zam. przy ul. Ostrobramskiej 8. Zwłoki wydobyto i przewieziono do kostnicy Św. Jakóba.

Dowiadujemy się o 2 wypadkach w których uratowali życie tonącym i tak: w dniu 23 bm. wpobliżu plaży wojskowej podczas kąpieli począł tonąć w Wilji legjonista 5 p. p. Leg. Zygmunt Malesa. Na pomoc pośpieszył tonącemu i zdołał wyratować go z wody post. 6 Komisarjatu P. P. m. Wilna Bolesław Menica. W tym samym dniu również wpobliżu plaży wojskowej dostał się na głębię i począł tonąć niejaki Paweł Grawbej, zam. przy Giedyminawskiej 39, liczący lat 14. Uratował go również posterunkowy Bolesław Menich.

Dalsze szczegóły mordu na Trakcie Raduńskim.

Dochodzenie prowadzone przez władze sądowo śledcze w sprawie mordu rabunkowego na Trakcie Raduńskim, ofiarą którego padł Karol Parwicki, zdołało ustalić szereg dalszych okoliczności, świadczących o niezwykłej perfidji mordu.

Jak już donosiliśmy w poprzedniej relacji, ekspertyza sądowo-lekarska ustaliła iż Parwicki zmarł nie naskutek uderzeń młotem jakie otrzymał, lecz wskutek uduszenia się w ziemi.

Dalsze dochodzenie obaliło przypuszczenie, iż mordercy zostali przez kogoś spłoszeni i zbiegli, nie zakopawszy dobrze zwłok swej ofiary. W rzeczywistości, sprawa przedstawiała się nieco inaczej.

Jak się okazuje, główny sprawca zbrodni Marcin Guckiel stale sypiał w stodole razem z Parwickim. Tragicznej nocy po dokonaniu zbrodni nie zawahał się nocować w tej samej stodole gdzie popełnił morderstwo. Spał przez całą noc przy zwłokach swej ofiary i dopiero nad ranem, kiedy pierwsze promienie słoneczne przedostały się do stodoły, zauważył wydostającą się z pod ziemi kurczowo ściśniętą rękę Parwickiego. Przerażony tem tajemniczem dla niego zjawiskiem zbiegł, zapominając o zatarciu śladów za sobą.

Wydostająca się z jamy kurczowo ściśnięta ręka tłumaczy się tem że zasypany żywcem Parwicki usiłował wygrzebać się i zdołał wyswobodzić tylko jedną rękę. Więcej sił mu nie starczyło.

Dalsze dochodzenie wykazało również iż zrabowana przez zbrodniarzy suma jest większą niż, jak zeznali sprawcy, 40 zł. Prawdopodobnie łupem zbrodniarzy padło około 100 zł. (c)

KURJER SPORTOWY

Kolejarze gościli w C. I. W. F.

Ubiegłej niedzieli na specjalne zaproszenie kierownictwa letniego obozu CIWF w Brasławiu wybrali się członkowie Ogniska KPW, którzy byli w obozie b. mile witani.

W imieniu sportowców K. P. W. przemówił do CIWF p. Andrzej Kisiel., który wręczył piękny proporzec. P. Kisiel podkreślił w swojem przemówieniu, że jest wdzięczny za tak miły nastrój, jaki się wytwarza przez zawiązywanie stosunków sportu wileńskiego z CIWF i że zapewne stosunki te rok rocznie będą bardziej się zacieśniały. W odpowiedzi zabrał głos p. płk. dr. Gilewicz, który jako dyrektor CIWF powitał wilnian w obozie, przyrzekając że swej strony, że łączność Wilna z CIWF będzie stała. Tak samo przemawiał kpt. Baran, który jako referent sportowy KPW obiecał ze swej strony większą zwrócić uwagę na sportowców wileńskich zrzeszonych w KPW.

Po części oficjalnej na przepięknie położonym wśród malowniczych jezior boisku rozegrano towarzyski mecz piłki siatkowej. Mecz po b. ostrej grze wygrali wilnianie 2:1. Wśród grających wyróżnił się Amelczenko, który był najlepszym graczem na boisku. W poszczególnych setach wyniki były następujące: 15:12; 13:15; 16:14.

CIWF zwija już swój obóz i w piątek przyjedzie do Wilna by zwiedzić miasto i okolice Wilna.

Słuchaczami CIWF zamierzają zaopiekować się członkowie KPW.

NA MOTOCYKLU.

GDAŃSK. (Pat). W sobotę wystartował z przed Domu Akademickiego we Wrzeszczu motocyklista AZS. gdańskiego Kowarczyk wraz ze studentem Politechniki Gdańskiej Wachtlem, udając się w wielką okrężną podróż na motocyklu po Europie i Afryce. Trasa pójdzie przez eBrlin, Paryż, Harburg, Bordeaux, Avinion do Neapolu, następnie przez Rzym, Turyn, Medjolan, Pilzno, Kraków i inne miasta polskie zpowrotem do Gdańska.

BOCHEŃSKI PIĄTY.

BUDAPESZT. (Pat). W niedzielę odbyły się pływackie mistrzostwa Węgier. W biegu na 100 m. stylem dowolnym startował Bocheński zajął jednak dopiero 5 miejsce 1.02,4. Pierwsze miejsce zdobył Węgier Csik 1:01,4.

SUKCES HELJASZA

SZTOKHOLM. (Pat). W Upsali odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których wziął udział Heljasz. W rzucie kulą zajął on ponownie pierwsze miejsce, osiągając wynik 14,76. W rzucie dyskiem Heljasz zajął trzecie miejsce 42,10. — pierwsze miejsce zajął Węgier Remecz 45,63.

REKORD SZYBOWCOWY.

BERLIN. (Pat). Kirownik szkoły lotnictwa szybowcowego Guttsche ustanowił na wyspie Sylt nowy rekord lotu bez lądowania utrzymując się w powietrzu przez 16 godzin 47 min. Rekord ten dłuższy jest o 14 min. od dotychczasowego rekordu niemieckiego.

Sukces Heljasza w Sztokholmie.



Najlepszy nasz miotacz Heljasz zdobył na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie pierwsze miejsce w pchnięciu kulą z wynikiem 15 m. 25 cm.

R A D J O

WILNO.

WTOREK, dnia 25 lipca 1933 r.

7.00: Czas i pieśń; 7.05: Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.30: Dziennik poranny; 7.35: Płyty; 7.50: Chwilka gosp. dom.; 11.57: Sygnał czasu; 12.05: Koncert; 12.25: Prasa; Kom; 12.35: D. c. koncertu; 12.50: Dziennik poł.; 14.50: Program dzienny; 14.35: Płyty — pieśni polskie; 15.25: Kom. gosp.; 15.35: Płyty; 16.00: Koncert; 17.00: Pog. muz.; 17.15: Godzina życzeń; 18.15: Odczyt — „Polska marynarka handlowa; 18.35: Recital śpiewaczy; 18.05: Feljeton; 19.15: Rozmaitości i płyty; 19.20: Niemcy w Łotwie i Estonji, odczyt w jęz. lit. 19.35: Program na środę; 19.40: Na widnokręgu; 20.00: Koncert; 20.50: Dziennik wieczorowy; 21.00: Wiad. roln.; 21.10: D c. koncertu; 22.00: Muz. tan.; 22.25: Wiad. sport.; 22.35: Komun.; 22.40: Muz. tan.

ŚRODA, dnia 26 lipca 1933 r.

7.00: Czas i pieśń: 7.05: Gimnastyka; 7.20 Płyty: 7.25: Dziennik poranny; 7.30: D. c. płyt; 7.25: Chwilka gosp. dom.: 11.57: Sygnał czasu i hejnał; 12.05: Płyty: 12.25: Prasa. Kom.; 12.35: D. c. płyt; 12.55: Dziennik poł.; 14.50: Program dzienny; 14.55: Płyty Chwilka strzelecka; D c. płyt: 15.25: Kom. gosp., 15.35: Płyty; 15.45: Skrzynka P. K. O.; 16.00: Koncert; 17.00: Pogadanka aktualna; 17.15 Koncert symfoniczny; 18.15: „Co o kajaku i składaku wiedzieć należy; 18.35: Recital śpiewaczy; 19.05: Rozmaitości; 19.20: Przegląd litewski; 19.35: Program na czwartek; 19.40: Kwadrans literacki; 20.00: Muzyka lekka; 20.50: Dziennik wiecz.; 21.00: „Ciotka Albinowa mówi"; 21.10: Koncert solistów; 22.00: Odczyt esperancki: 22.20: Muzyka; 22.25: Kom. Sport.; 22.35: Kom met.; 22.40: Muzyka taneczna

NOWINKI RADJOWE.

NASZA FLOTA HANDLOWA.

Ważny i interesujący odczyt wygłosi dziś o g. 18.15 p. W. Jastrzębski na temat „Polska marynarka handlowa".

ZMIANA PORY KONCERTU ŻYCZEŃ.

Dzisiejsza „Godzina życzeń" przeniesiona została z godzin wieczornych na g. 17.15 do 18.15. Posłuchają jej chętnie liczni amatorowie tych stałych audycyj wileńskich ze wszystkich stron Polski.

SZYMANOWSKA ŚPIEWA.

Wieczór dzisiejszy wypełni popularny koncert z Warszawy w wykonaniu znakomitych sił. M. in. wystąpi świetna śpiewaczka Stanisława Korwin-Szymanowska siostra Karola Szymanowskiego. W programie nazwiska Massenetta, Debussyego, Szymanowskiego, Szopskiego i Griega.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Jan Pietrażycki w Horodyszczu. Listu w sprawie zatargu ze strażą pożarną w Zastarzynie nie zamieścimy. Sądzimy, że zwierzchnie władze OSP przeprowadzą w tej sprawie dochodzenie i krewkich „wojowników" przykładnie ukarzą. Opisany wypadek nie jest pocieszający — cała sprawa poprostu za drażliwa.

KRONIKA

Wtorek 25 Lipca

Dziś: Jakóba Apost.
Jutro: Anny Matki N.M.P.

Wschód słońca — g. 3 m. 45
Zachód — g. 7 m. 40

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 24-VII— 1933 roku.

Ciśnienie średnie 760
Temp. średnja + 19
Temp. najwyższa + 26
Temp. najniższa + 15
Opad w mm. — 38
Wiatry: — przew. połudn.
Tend. bar. — stan stały
Uwagi: w południe burza z silną ulewą i gradem.

Przewidziany przebieg pogody w dniu 25 lipca 1931 r. według PIM.

Pomorze, Wileńskie, Polesie, Podole Wołyń, Wielkopolska Wschodnia i Tatry — najpierw zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami, potem dość pogodnie. Lekkie ochłodzenie. Słabe lub umiarkowane wiatry północne—zachodnie i zachodnie, na wybrzeżu chwilami porywiste. W pozostałych dzielnicach pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach północno—zachodnich i zachodnich.

KOMUNIKATY

— 15.000 OSÓB PRZYBYŁO DO KALWARJI. Ubiegłej niedzieli do Wilna ściągnęło moc pielgrzymek z kilku powiatów województwa wileńskiego, najliczniej jednak prezentowały się pielgrzymki przybyłe z okolic Wilna. Pielgrzymki te zwiedziły Kalwarję. Jak obliczają, ubiegłej niedzieli było w Kalwarji zgórą 15.000 osób.

ADMINISTRACYJNA

— **Chleb staniał.** Starostwo Grodzkie podaje do do wiadomości, iż z dniem 25 lipca ustaliło następujące ceny na chleb: pytlowy biały 50 proc. żyt. 38 gr., sitkowy 33 gr., razowy żytni 27 gr. Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych, będą karani w drodze administracyjnej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3000 zł.

— **Umarzanie zaległości z tytułu podatku wojewódzkiego.** Wileńska Izba Skarbowa otrzymała okólnik, w którym została przez Ministerstwo Skarbu upoważniona do umarzania zaległych sum wojewódzkiego podatku od wyszynku i drobnej sprzedaży trunków bez względu na wysokość zaległości.

W związku z powyższem każdy płatnik, posiadający zaległości w podatku wojewódzkim, może zwrócić się do urzędu skarbowego z podaniem o umorzenie ciążących na jego koncie zaległości w podatku wojewódzkim.

MIEJSKA

— **Na drodze do załatwienia!?** Do Wilna nadeszła wiadomość, że rokowania toczące się między Arbonem i Saurerem w sprawie przejęcia przez ostatniego komunikacji autobusowej są obecnie już bardzo bliskie sfinalizowania. Podobno obie strony uzgodniły już zasadnicze warunki, na jakich Saurer przejąłby większość akcyj wileńskiego „Tommaka" Na wynik tych pertraktacyj magistrat oczekuje już od kilku miesięcy.

Sfinalizowanie rokowań między Saurerem i Arbonem, jak uważają w kołach samorządowych, byłoby jednoznaczne z rozwiązaniem kwestji komunikacji miejskiej na terenie Wilna. Jak zdołaliśmy ustalić, magistrat ze swojej strony porozumiał się już z Saurerem i uzgodnił główne wytyczne, na jakich zawarta byłaby nowa umowa.

Główny i zasadniczy punkt tej umowy stanowi kwestja finansowa — opłata roczna, jaką na rzecz miasta musi uiścić konrahent. Kwestja ta nasuwała najwięcej trudności, obie strony jednak doszły już do porozumienia. **Saurer wypłacałby miastu rocznie 5 procent od obrotu,** przyczem ustalone ma być pewne minimum. Otóż magistrat upiera się przy **minimum 100.000 zł.** Saurer skłonny jest dać nieco mniej, jednak i tą rozbieżność, da się łatwo usunąć.

W ten sposób kwestja komunikacji autobusowej, która już od szeregu miesięcy jest najaktualniejszym problemem samorządu wileńskiego — znalazła się w chwili obecnej w przededniu załatwienia.

— **Wodociągi na Kopanicy.** W początkach sierpnia magistrat podejmie roboty nad przeprowadzeniem wodociągów na ul. Kopanica Roboty potrwają kilka tygodni.

— **Na ul. Popowskiej otwarto ruch kołowy.** Wobec ukończenia robót kanalizacyjnych na ul. Popowskiej, z dniem dzisiejszym na ulicy tej otwarty zostanie ruch kołowy.

SPRAWY SZKOLNE

— **Szkoła Zawodowa Dokształcająca Stow Techn. Pol. w Wilnie,** Kopanica 5, tel. 17—11 Wydziały: **mechaniczny** (dla ślusarzy, tokarzy, kowali i t. p.), **elekrotechniczny** (dla elektromonterów) i **budowlany (dla** stolarzy, cieśli, murarzy, zdunów i innych rzemiosł budowlanych).

Zapisy do szkoły przyjmuje kancelarja w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20.

Początek roku szkolnego 21 sierpnia.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Wyniki wyborów do Kongresu Sjonistycznego.** Niedzielne wybory do wszechświatowego kongresu sjonistycznego przyniosły na terenie Wilna walne zwycięstwo lidze robotniczej Palestyny (lista nr. 5), na którą oddano 1564 głosy. Lista 6 (Rewizjonistów — Żabotyńskiego) otrzymała 832 głosy. Lista nr. 1 (posła Grynbauma) — 240 głosów, lista nr. 3 (ortodoksyjna — 261 głosów, pozostałe listy nie zgrupowały więcej niż 100 głosów każda.

Ogółem w Wilnie oddano 3000 głosów na 4400 uprawnionych do głosowania.

— **Raid motocyklowy.** Sekcja motocyklowa Żaksu urządza w nadchodzącą niedzielę pierwszy propagandowy rajd motocyklowy na trasie — Wilno — Ejszyszki — Wilno. Zapisy przyjmuje sekretarjat.

RÓŻNE.

— **Wycieczka campingowa.** Dnia 30 lipca, w niedzielę, o godz. 8 rano wyruszy z Wilna do Podbrodzia wycieczka camping'owa. Powrót z Podbrodzia o godz. 18,50, przyjazd do Wilna o godz. 20.

Wycieczkowicze, niczem nie skrępowani, spędzą cały dzień w Podbrodziu, gdzie korzystać mogą z plaży i kąpieli w Żejmianie.

Obiad wojskowy (z kotła żołnierskiego) z 2-ch dań 90 gr.

Przejazd w obie strony w klasie III — 3 zł.

Zapisy przyjmuje Polskie Biuro Podróży „Orbis" w Wilnie ul. Jagiellońska 1 tel. 8—83.

Z powodu święta pułkowego 6 p. p. Leg w dniu 28 bm. odbędą się uroczystości pułkowe na placu św. Piotra i Pawła. W dniu tym na wspomnianym placu, rynku nie będzie. Przejeżdżające na rynek furmanki kierowane będą na inne rynki.

— KONFISKATA JEDNODNIÓWKI KOMUNISTYCZNEJ. Na mocy zarządzenia władz administracyjnych w dniu wczorajszym skonfiskowano jednodniówkę żydowską „Iberblik" za zamieszczenie szeregu artykułów o charakterze wywrotowym.

Metereologja i kryzys.

Pewien dziennikarz zwrócił się do znanego, polskiego metereologa z prośbą o wywiad na temat panującej od kilku miesięcy niepogody. Niestety, uczony był bardzo zajęty i naznaczył spotkanie za parę dni.

Tymczasem, jak na złość, deszcze ustały i zaczął się okres skwarnego lata, spóźnionego wprawdzie, ale zato niezwykle gorącego. Wywjad przestał być aktualny. Grzeczny jednak dziennikarz zjawił się na umówione miejsce, przyczem wywiązał się następujący djalog:

— Niestety, panie profesorze, nikogo już nie obchodzi deszcz, ale może m. p. profesor powie coś ciekawego dla podzielenia się z czytelnikami?

— Widzę, że pana już nie interesuje ubiegła niepogoda. Może niesłusznie. Niech pan sobie przypomni, jak to ludzie mówili, że wogóle nie doczekamy się słońca tego roku, że klimat nasz niewątpliwie się zmienił, że Golfstream widocznie zmienił swój kierunek że trzeba przygotować na stałe oziębienie klimatu Europy, że obecny okres jest przełomowy, etc. etc.

— Faktycznie, słyszałem o tem.

— Zapewniam pana — ciągnął uczony — że byli i tacy, którzy doradzali już przystosowanie się do nowego klimatu: niebudowanie letnisk, niekupywanie ubrań letnich i t. p.

— Czy opowieści o zmianie klimatu mają jakąś podstawę?

— Otóż to! Wszystko to się mogłoby zdarzyć, ale z punktu widzenia naukow. nie nic zaszło takiego, coby wskazywało na jakąkolwiek rewolucję w atmosferze.

— Więc?...

— Interesują mnie, redaktorze, od pewnego czasu sprawy gospodarcze. Czytam dość dużo z tej dziedziny i dowiaduję się, że to, co się w tej chwili dzieje, jest objawem jakiejś rewolucji ekonomicznej. Czytam, że dotychczasowe kryzysy były konjunkturalne, obecny zaś jest strukturalny. Dalej, że dawne warunki produkcji, wymiany i spożycia nie powrócą już nigdy, że zaczyna się nowe średniowiecze, że trzeba zerwać z dotychczasowym ustrojem i to odrazu, radykalnie i że kto pierwszy przestanie oczekiwać polepszenia się sytuacji, ten wygra.

— Może w tem coś jest, profesorze?...

— To samo mówią mi uczeni ekonomiści. „Może w tem coś jest". Wszystko jest możliwe. Bywały już kataklizmy gospodarcze. Ale — powiadają — nic nie wskazuje na to, że obecny kryzys nie jest taki sam, jak wiele poprzednich, może ostrzejszy i dłuższy od przeciętnego, ale prędzej czy później znów wrócą normalne stosunki. Otóż, redaktorze, mojem zdaniem tak samo jak po deszczu wypogadza się i słońce świeci, tak samo w ekonomice, po latach chudych nadejdą lata tłuste. P.

(A jednak po kilku zaledwie dniach pogody znowu leje... **Przyp. zecera**).

Zaległości do 50 złotych ulegną umorzeniu.

Doniosłe ulgi podatkowe.

Jak już donosiliśmy, władze skarbowe opracowują obecnie rozporządzenie o ulgach podatkowych. Rozporządzenie to przewidywać będzie znaczne ulgi w spłacie zaległości podatkowych, powstałych przed dniem 1 października 1931 r.

Podług uzyskanych przez nas wiadomości, na podstawie tego rozporządzenia wszystkie zaległości, które nie przekraczają sumy 50 zł., oraz odsetki i kary za zwłokę zostaną umorzone.

Przy sumach wyższych, spłaty będą rozłożone na raty w następujący sposób: O ile dłużnik będzie mógł zabezpieczyć należności hipotecznie, spłaty zostaną rozłożone na 10 lat i rozpoczną się w roku 1935. Oprocentowanie tych zaległości wynosić będzie 4 i pół procent rocznie.

Zaległości, które nie będą zabezpieczone hipotecznie, zostaną rozłożone na lat 3, a oprocentowanie wynosić będzie 6 rocznie.

—o()o—

Dolarówki będą wypłacone po kursie 1 dolar 8.91.

Bank Polski wyjaśnia, iż klauzula przeliczeniowa premji od 4-procentowej pożyczki dolarowej wynosi nadal 1 dolar — zł. 8.914.

Również kupony bieżące oblicza się według stałego kursu 1 dolar — 8.90.

TEATR I MUZYKA W WILNIE.

Teatry Miejskie Z. A. S. P. w Wilnie Teatr Letni — ostatnie przedstawienia „Jima i Jilla". Ceny niższe od dotychczasowych. Dziś, wtorek 25 lipca o godz. 8 m. 15 w. jedno z ostatnich przedstawień wspaniałej komedji muzycznej „Jim i Jill", w premjerowej obsadzie z H. Kamińską, M. Węgrzynem w rolach głównych oraz świetną parą baletową pp. Edytą Pfeifer i Zenonem Leszczewskim na czele.

Zaznaczyć należy iż na te trzy ostatnie przedstawienia (dziś wtorek 25, jutro środa 26 i pojutrze czwartek 27 b. m.) — ceny zostały ustalone od 3.90 gr. (rząd 1-szy) do 0.40 gr.

Ryzykowna ze względu na duże koszty inicjatywa teatru zmieniająca ceny miejsc — zostanie skwapliwie powitana przez tę część publiczności, która czekała zniżki. „Jim i Jill" po tych cenach będzie grany 3 razy.

— **Występy Malickiej i Sawana w Bernardynce.** Już w piątek dnia 28 lipca Teatr Letni gościć będzie znakomitą artystkę Marję Malicką, który przybywa na gościnne występy, w towarzystwie swego męża Zbyszka Sawana, z przepiękną sztuką Nicodemiego p. t. „Cień".

Kreacja Malickiej w roli Joanny jes jednym z największych jej sukcesów artystycznych, którym Malicka elekryzowała stolicę grając tę rolę w Teatrze Narodowym zgórą 100 razy. Do Wilna znakomici ci goście przybywają z gościnnych występów w Łodzi.

Wystawienie „Cienia" w Wilnie uległo odroczeniu z powodu fenomenalnego powodzenia tej sztuki w Łodzi. Wilno, które umie cenić prawdziwe talenty, znajdzie w występach Malickiej i Sawana prawdziwą ucztę artystyczną.

Bilety od jutra w kasie zamawiań. Premjera w piątek 28 lipca o godz. 8 m. 15 w.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Królowa Nocy".** Dziś, w dalszym ciągu bawić i rozśmieszać będzie widownię Teatru „Lutnia" arcywesoła operetka W. Kollo „Królowa nocy", która zdobyła sobie ogólne uznanie i cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Wykonawcy ról głównych — B. Halmirska (rola tytułowa), M. Gabrielli, Z. Molska, K. Dembowski, E. Gliński, W. Szczawiński, M. Tatrzański i K. Wyrwicz-Wichrowski, — są przedmiotem codziennych owacji ze strony publiczności. Efektowne tańce i ewolucje urozmaicają to ze wszechmiar barwne widowisko. Ceny miejsc najniższe od 25 gr. do 2.90 gr. Początek o godz. 8 m. 30 w.

— **„Szaleństwa Colettly".** Przepiękna operetka E. Stolza „Szaleństwa Coletty" wznowioną zostanie w czwartek najbliższy 27 b. m. w obsadzie premjerowej z Mary Gabrielli, wytworną odtwórczynią roli głównej. W wykonaniu tej operetki bierze udział cały personel artystyczny oraz zespół baletowy. Reżyserja M. Tatrzańskiego.

Nocni poszukiwacze złota.



Plaża w Coney Island w Stanach Zjednoczonych A. P., największej miejscowości kąpielowej na świecie, gromadzi w upalne lato do miljona wycieczkowiczów z Nowego Yorku, którzy gubią masowo pierścionki i inną biżuterję. Celem odszukiwania zgubionych przedmiotów zarząd kąpielowy ustanowił specjalnych poszukiwaczy złota, którzy nocami przeszukują całą plażę, jak widzimy na naszem zdjęciu.

Znowu defraudacja.

Przed kilku tygodniami zatrzymano mieszkańca Kurzeńca Mikołaja Daniłowa, który sam zgłosił się do władz policyjnych i zeznał że jako rachmistrz Kasy Stefczyka, zdefraudował 16.000 zł. na szkodę Kasy Stefczyka w Kurzeńcu. Wdrożone dochodzenie wykazało że Daniłow dopuszczał się defraudacji systematycznie od roku 1927. W wyniku dalszych dochodzeń zatrzymano obecnie wszystkich członków Zarządu wymienionej Kasy wobec poszlak, że Daniłow, jako funkcjonarjusz płatny, nie wchodzący w skład zarządu, nie mógł popełnić defraudacji na tak wysoką sumę, bez wiedzy zarządu.

WŚRÓD PISM.

— Ukazał się zeszyt 2 tomu II „Prac Instytutu Badania Konjuktur Gospodarczych i Cen", na którego treść składają się następujące artykuły:

Jan Wiśniewski: Współzależność pomiędzy wahaniami sezonowemi a konjunkturalnemi. — Maciej I. Drybiński: Międzynarodowe obroty towarowe w r. 1932. — Ludwik Landau: Metody badań produkcji przemysłowej i zatrudnienia w przemyśle.

Zeszyt ten jest do nabycia w księgarniach i w Administracji Wydawnictw Instytutu (Elektoralna 2, pokój Nr. 26) w cenie zł. 2.50.

Humor.

Młody lekarz do przyjaciela:

— Powiedz mi jaki aforyzm byłby najwłaściwszy dla lekarza, rozpoczynającego swoją praktykę?.

— Hm, wydaje mi się, że toby było właściwe: „Żyć samemu i dać żyć innym".

(Le Rire).

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie IV rewiru, zam w Wilnie przy ul. Bazyljańskiej Nr. 4, na zasadzie art. 602—604 K. P. C. ogłasza, że w dn. 28 lipca 1933 r. od godz. 10 rano odbędzie się sprzedaż ruchomości z przetargu publicznego — w Wilnie, przy ul. Szkaplernej Nr 4 — a to: lada dębowa, przegródka dębowa o dwóch drzwiach, dwa stoły, dwieście kg. mąki żytniej, waga angielska duża (1000 kg.) i cztery wozy kryte blachą — ogólny szacunek w/w ruchomości zł. 701.— (siedemset jeden złoty).

Wymienione mienie ruchome — mogą stający do przetargu oglądać w dniu licytacji pod wskazanym adresem — Wilno, dnia 19 lipca 1933 r.

132/VI Komornik A. Maciejowski.

E. KOBYLIŃSKA 4

ZŁOTE SCHODY.

— Dziwny rodzaj miłości — wtrąciła obojętnie Ludka.

— Co ty tam wiesz! Zupełne ty dziecko — zbagatelizowała tę uwagę ciotka. — Kochali się my, to kochali — ciągnęła. — Ale ten złodziej rozpił się do czortików. Gdzie z nim było poradzić! Płacze, po kolanach całuje, przeprasza, a za parę godzin wraca na czterech nogach.

No i na śmierć się zapił. Spirytus w nim się zapalił. Umarł w szpitalu i tak straszne potem wyglądał. Szkoda mnie było człowieka, ale co poradzisz? Sama zostałam. Prawda, kwatera już była, graty jakie takie. Mogłam żylców trzymać, obiady wydawać. No i Wiktorka Pan Bóg mnie zesłał. On też był mój żylec.

Ciotka uśmiechęła się chytrze, jakby czegoś nie domawiając.

— Wyszło tak, że kwaterę on miał razem z chaziajką. Z unitów on był — też prawosławny. Ale do kościoła ze mną chodzić zaczął, a po polsku lepiej ode mnie łopotał. Bo to matka jego w cichości sama była zajadła katoliczka i Polka. On wyszedł ni taki ni siaki. Alewięcej do Polaków. Jak car ukaz ten wydał w piątym roku co do religji, to ja zaraz ochrzciłam po ludzku Wiktorka. I zrobił się czysty katolik. Tylko ze ślubem takie były chłopoty i tak tam coś te psie krwie kręciły, że ani rusz. I księża jakoś strusili. Bo to Mochy po tej rewolucji jak do siebie przyszli, to znowu ukaz schowali, cara oszukali i różne „pakosti" nowym katolikom robić zaczęli. Tak my i nie pożenili się w koścele.

— To w cerkwi?—zapytała przestraszona Ludka.

— Ani w cerkwi... Ot, zwyczajnie... na wiarę — wyjaśniła cicho ciotka. — Ale my już i tak dawno spali ze sobą. Małośmy tego ślubu i żałowali. Cóż, wiadomo trzeba, żeby był porządek i błogosławieństwo Boże, ale jak nie można, to na ścianę nie poleziesz. Wiktorek tylko służbę stracił rządową, wiadomo na katoliczestwo przeszedłszy. Ale on mechanik dobry, monter, to roboty mu nigdy nie braknie. Pilnować tylko trzeba mierzawca, żeby nie zapił jak tamten.

— Ależ ciociu — zarumieniła się Ludka — wobec tego wuj nawet formalnie wujem moim nazywać się nie może, a karmi mię i pomaga. Tembardziej muszę...

— Nic nie musisz! — krzyknęła ciotka. — Czy on tobie choć słowo powiedział? Czy nie bałuje ciebie jak rodzoną? Nie rozdzieraj ty mego serca, dziecino. Przecież ty czujesz, że jeśli ja i rugnę ciebie, to z miłości. Jabym chciała żebyś ty w złocie chodziła jak carowa. Żebyś ty biedy i nieszczęścia nieznała. A ty w biedę zduru leziesz. To i bronię ja ciebie, choć nieproszona.. — tu ciotka Olesa nie wytrzymała i jęła znowu zawodzić.

— O, bracie mój, bracie, czemuś ty nas osierocił? Ludka mimowoli spojrzała na potret ojca, wiszący na przeciwległej ścianie. Kochana twarz patrzyła w głąb pokoju łagodnie niewidzącemi oczyma.

Piękne usta pod obfitym wąsem ukrywały żartobliwość najmilszego uśmiechu, z którym tak często zwracał się do ulubienicy. Uśmiech ten umarł z nim razem i fakt ten napełniał serce Ludki zawsze jednakiem nieopisanem przerażeniem. Wysoki, często smutny mężczyzna, który tak ślicznie umiał z córką żartować, był przecież pierwszą i dotychczas jedyną miłością bladego dziewczęcia. Poza nim nie spotkała mężczyzny, godnego uczucia. W dziecięcem uniesieniu przysięgła sobie niebacznie, że ngdy żadnego człowieka wyłącznie kochać nie będzie. Wierna zostanie wspomnienia i miłości szerszej, do której wiedzie ciernista, podziemna droga.

— A ciocia wie? — odezwała się drżącym głosem — że miałabym o tatusiu coś do powiedzenia... Otóż... zanim... to się z nim stało... tatuś powiedział do mnie: Słuchaj, Ludeńko, moje życie było takie szare, takie niepotrzebne. Wyrwano mię z korzeniami... Nie zdołałem się o nic zaczepić... Zazdrościłem ojcu mojemu. Żyj ty inaczej, żeby w godzinie śmierci na nowo żyć się chciało. Bo ja jużbym nie chciał. Tak, ciociu, tatuś powiedział... To ja dlatego mówiłam o dziadku i chcę od niego znowu zaczynać.

Ciotkę Olesię aż podrzuciło.

— Doloż moja nieszczęśliwa! — zawołała przejmującym głosem. Cóż ty wygadujesz, nieprzytomna? Co ojciec twój mówił, to dla mnie jasne. On chce, żebyś ty znowu żyć zaczęła po szlachecku. Żebyście się już nie paskudzili jakiemś rzemiosłem, a ród swój podźwignęli. Jak człowiek żyje w dostatku i szczęśliwości, to — wiadomo — umierać nie chce. To ty, głupia, musisz pomyśleć, jakby do szczęścia rodziny się przyczynić, a nie zgubić nas wszystkich.

Ludka mrugnęła oczyma niepewnie. Serce jej napełniało się litością. Żałowała ciotki, żałowała siebie. Bo niewiadomo kto w tem wszystkem ma rację. Trzeba wyczekać — może się nawinie jakieś rozwiązanie. Podniosła spuszczoną głowę i objęła ciotkę współczującem spojrzeniem. Ciotka poddała policzek gładkiej pieszczocie dłoni. Zmrużyła spłakane oczy pod kołysanką słów niewybrednych, a muzykalnych, które Ludka dobierała i nizała na złotą niteczkę pociechy w tę chwilę wieczornej ciszy. Pewnie, ciotka mogła ją uważać za dziecko, bo lat miała niewiele. Ależ ciotka też była dużem, starem dzieckiem. Śmiała się i płakała równie łatwo. A choć rozumiała wiele rzeczy trudnych do pojęcia dla młodej dziewczyny, to znów o innych sądziła, jak ślepy o kolorach. To też Ludka nie chciała i nie mogła ostro stawiać spraw swoich. Więc i w tej chwili zamknęła dłonią usta ciotce, gdy ta coś znowu mówić zaczęła, a drugą ręką wyciągnęła jej grzebyki z potarganych włosów. Potem przykucnęła za nią na kanapie z mocnem postanowieniem doprowadzenia niesfornej fryzury do eleganckiego wyglądu. Ciotka wzięła Markizę na kolana i poddała się ze stękaniem tej operacji. Ludka długo majstrowała przy włosach, skręcając je i rozkręcając, aż ciotka kiwać się zaczęła w słodkiej drzemce. Wtedy dziewczyna miała dość czasu na zbudowanie z ciemnych, obfitych jeszcze włosów niesłychanej w stylu chińskim fantazji. Po przypięciu jedwabnej kokardy na szczycie włosianej piramidy odeszła parę kroków, żeby stwierdzić z zadowoleniem, że ciotka ze swemi małemi skośnemi oczyma i lekko żółtawą cerą naprawdę jest do Chinki podobna. Właśnie rozległ się przenikliwy dzwonek.

— A? Co? Zaraz, zaraz — zerwała się ciotka. — Na śmierć zapomniałam, że Wiktorkowi samowarczyk nastawić trzeba.

— Niech ciocia poczeka! Ja pójdę — krzyknęła Ludka, pędząc już po korytarzu.

— Wuju Wiktorku, wuju Wiktorku — dyszała u ramienia wąsatego poczciwca. — Chciałabym pójść na zebranie. Niech wuj mi pomoże, bo ciotka dziś gada, jak z kazalnicy. Nie wiem, czy mnie puści.

— No, no, Luda! Trzeba ciotki słuchać. Posłuszeństwo przedewszystkiem, — to mówiąc wuj z hałasem użył czerwonej chustki do nosa. — Ale pomóc to ja mogę. Czemu nie?

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.